A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) | Sobota, 19 września | Nr 224 (2725)

Sumienne i terminowe wykonywanie państwowych planów skupu patriotycznym obowiązkiem wsi

Wiceprezes Rady Ministrów T. Gede o dotychczasowym przebiegu skupu zbóż

WARSZAWA (PAP) W związku z trwającą w pełni akcją skupu zbóż, redaktor gospodarczy Polskiej Agencji Prasowej zwrócił się do wiceprezesa Rady Ministrów Tadeusza Gede z zapytaniem o ocenę dotychczasowego przebiegu skupu.

— Jak obywatel wicepremier ocenia dotychczasowe wyniki skupu zboża ze zbiorów 1953 r.?

— Znacznie wcześniejsze zakończenie żniw w roku bieżącym i sprawniejsza niż w roku ubiegłym organizacja akcji omłotowej — sprawiły, że pierwszy okres skupu zboża w 1953 r. miał przebieg pomyślny.

Plan skupu zboża w lipcu i sierpniu został wykonany i przekroczony, a ogólna ilość zboża skupiona do końca sierpnia była o przeszło 250 tys. ton wyższa niż za ten sam okres ubiegłego roku.

Tempo dostaw uległo jednak ostatnio w niektórych województwach pewnemu osłabieniu. Wymienić tu należy województwo poznańskie, które zajmuje ostatnie miejsce w wykonaniu dostaw zbóż.

Również takie województwa jak koszalińskie, które wykonało plan w sierpniu w 160,3 proc., lubelskie w 152 proc., łódzkie w 105 proc., zielonogórskie w 100 proc., wykazują w ostatnich dniach osłabienie skupu.

Nie wywiązujące się ze swych obowiązków województwa, powiaty i gminy ciągną w dół wykonanie planu całego kraju i niwelują w ocenie ogólnej pozytywne wyniki takich województw przodujących jak Rzeszów, Opole, Stalinogród, Gdańsk, Olsztyn. Należy wyróżnić w wykonaniu dostaw zboża takie powiaty jak Zawiercie w woj. stalinogrodzkim, który już w sierpniu wykonał 90 proc. planu rocznego i został zwolniony z miarek i odsypów oraz powiaty: Prudnik w woj. opolskim, Bytów w woj. koszalińskim, Końskie w woj. kieleckim, Mińsk Maz. w woj. warszawskim ,które zbliżają się do pełnego wykonania planu rocznego. Jest wiele gmin, gromad i spółdzielni produkcyjnych, które już wykonały swe roczne zobowiązania w 100 proc. jak np. gmina Kolnica w pow. Augustów, gmina Kadzidło w pow. Ostrołęka. Gromada Cykowiec w pow. Kościan za wykonanie planu rocznego w 100 proc. już 30 lipca, na podstawie uchwały Prezydium Wo-

Dokończenie na str. 3

Zakończono już montaż części wysokościowej Pałacu Kultury i Nauki

W tych dniach radzieccy budowniczowie zmontowali 34 kondygnacje stalowego szkieletu i tym samym zakończyli montaż masywu głównego części wysokościowej Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina. W związku z tym przystąpiono już do prac przy stawianiu stalowych słupów następnej, węższej części wieży.

Równocześnie z pracami przy budowie części wysokościowej Pałacu szybko postępują naprzód roboty wykończeniowe przy wszystkich skrzydłach bocznych i łączących. Rozpoczęto również wstępne prace przy montażu kopuły dachu olbrzymiej sali kongresowej.

W ostatnim czasie część załogi budowlanej Pałacu rozpoczęła przygotowania do robót zimowych. M. in. wstawiane są prowizoryczne okna w bocznych skrzydłach Pałacu i w części wysokościowej oraz zakłada się przewody centralnego ogrzewania. Pozwoli to na utrzymanie dotychczasowego tempa robót wykończeniowych w okresie zimy.

Polska Akademia Nauk organizuje w Gliwicach zjazd naukowo-techniczny

Wydział III Polskiej Akademii Nauk przy współudziale Ministerstwa Górnictwa i Ministerstwa Przemysłu Chemicznego organizuje w Gliwicach w dniach 23—25 września br. zjazd naukowo - techniczny, poświęcony zagadnieniom chemicznej przeróbki węgla. Głównym celem zjazdu jest: przedyskutowanie zagadnień związanych z racjonalnym wykorzystaniem węgla jako surowca dla przemysłu chemicznego, nakreślenie wytycznych o planie prac badawczych z zakresu chemii i technologii węgla i węglopochodnych, omówienie perspektyw rozwojowych chemicznej przeróbki węgla oraz zagadnień technologicznych.

Nowe maszyny ułatwiają pracę w stalowniach

W stalowniach hut śląskich coraz szersze zastosowanie znajdują narzucarki dolomitu — urządzenie służące do mechanicznego narzucania dolomitem tylnych ścian i trzonów pieców martenowskich podczas napraw pospustowych. Podczas gdy w początkach bież. roku skonstruowany przez naukowców Głównego Instytutu Metalurgii — inż. Olszaka i Krótkiewskiego prototyp tego wysokosprawnego urządzenia posiadali jedynie stalownicy huty „Pokój", to dziś w stalowniach pracuje już 7 narzucarek, a do końca br. liczba ich wzrośnie do 30.

Zapewnienie wszystkim stalowniom odpowiedniej ilości narzucarek pozwoli na likwidację ciężkiej fizycznej pracy wielu robotników.

Minister Sokorski udał się do Pekinu na otwarcie polskiej wystawy gospodarczej

WARSZAWA (PAP). 18 bm. odleciał do Pekinu minister kultury i sztuki Włodzimierz Sokorski, członek delegacji rządowej PRL na otwarcie pierwszej polskiej wystawy gospodarczej w Chińskiej Republice Ludowej.

Wzrastają połowy morskie naszej floty rybackiej



Dzięki znacznemu rozwojowi naszej floty rybackiej i budowie kutrów w stoczniach krajowych oraz systematycznemu pogłębianiu kwalifikacji przez naszych rybaków, z roku na rok wzrastają połowy morskie. Przewiduje się, że w roku 1955 dojdą one do 160 tysięcy ton ryb (w tym przeszło połowa z połowów dalekomorskich), czyli blisko 3-krotnie więcej, aniżeli w roku 1949.

Na zdjęciu: Wyładunek śledzi z kutra w porcie rybackim w Gdyni. Kuter ten jest obsługiwany przez załogę ZMP-owską.

CAF — fot. Mottl

Rząd chiński wyraża rządowi ZSRR podziękowanie za radziecką pomoc gospodarczą

Depesza Mao Tse-Tunga do G. M. Malenkowa

MOSKWA (PAP) Na łamach prasy radzieckiej opublikowany został tekst depeszy Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich G. M. Malenkowa. Depesza brzmi:

Na posiedzeniu Centralnej Ludowej Rady Rządowej Chińskiej Republiki Ludowej, które odbyło się 15 września 1953 r., wysłuchany został z zadowoleniem referat członka rządowej delegacji Chińskiej Republiki Ludowej towarzysza Li Fu-Czuna o przebiegu rokowań z Rządem Radzieckim w sprawie udzielenia przez Rząd Radziecki pomocy w dziele budownictwa ekonomicznego w naszym kraju. Centralna Ludowa Rada Rządowa wyraża jednomyślne przekonanie, że dzięki zgodzie rządu Wielkiego Związku Radzieckiego na systematyczne udzielanie Chinom pomocy ekonomicznej i technicznej w budowie i przebudowie 91 nowych oraz 50 będących już obecnie w budowie i przebudowie zakładów, naród chiński, energicznie przyswajając sobie przodujące doświadczenia i najnowocześniejsze osiągnięcia techniczne Związku Radzieckiego, zdoła stopniowo stworzyć własny, potężny przemysł ciężki.

Będzie to miało niezmiernie wielkie znaczenie dla uprzemysłowienia Chin, dla stopniowego przejścia Chin do socjalizmu, jak również dla umocnienia sił obozu pokoju i demokracji, na czele którego stoi Związek Radziecki.

W toku przeprowadzonych rokowań, oba państwa uzgodniły sprawę budowy 91 przedsiębiorstw i uregulowały problem długoterminowej pomocy. Historia nie zna jeszcze podobnego precedensu. Znalazła w tym pełny wyraz prawda sformułowana przez Wielkiego Stalina:

„Doświadczenie tej współpracy dowodzi, że żaden kraj kapitalistyczny nie mógłby udzielić krajom demokracji ludowej tak skutecznej i na tak wysokim poziomie technicznym stojącej pomocy, jakiej udziela im Związek Radziecki. Chodzi nie tylko o to, że pomoc ta jest pomocą maksymalnie tanią i technicznie pierwszorzędną. Chodzi przede wszystkim o to, że u podstaw tej współpracy leży szczere pragnienie wzajemnego przyjścia sobie z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki".

Opierając się na bogatym doświadczeniu przeszło 30-letniego wielkiego budownictwa socjalistycznego, Rząd Radziecki w toku rokowań udzielił szeregu zasadniczych i konkretnych rad, dotyczących zadań pięcioletniego planu naszego kraju. Rady te dopomogą nam do uniknięcia wielu błędów i wielu zawiłych dróg w dziele budownictwa ekonomicznego w Chinach.

W imieniu rządu chińskiego, chińskiego narodu wyrażam rządowi radzieckiemu i narodowi radzieckiemu serdeczną wdzięczność za tę wielką, wszechstronną, długoterminową i bezinteresowną pomoc. Rząd chiński i naród chiński dołożą niesłabnących starań dla umocnienia współpracy ekonomicznej i przyjaznego sojuszu miedzy Związkiem Radzieckim i Chinami, w interesie wspólnej walki o sprawę pokoju na całym świecie.

Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej

(—) MAO TSE-TUNG

Kobiety całego świata winny zjednoczyć swe wysiłki w walce o swe prawa i trwały pokój

Apel Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet

BERLIN (PAP) Przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenia Cotton opublikowała apel, który głosi m. in.:

Deklaracja praw kobiet uchwalona przez Światowy Kongres Kobiet, który odbył się w Kopenhadze, jest wyrazem najgorętszych dążeń kobiet całego świata. Deklarację tę przyjmuje się wszędzie z entuzjazmem. W wielu krajach przeprowadza się kampanię na rzecz realizacji żądań zawartych w deklaracji, organizuje się z udziałem kobiet z różnych warstw społecznych, wiece i konferencje ogólnokrajowe pod hasłem walki o wspólne, najbardziej żywotne postulaty, powstają komitety obrony praw kobiet, wysyła się delegacje do rządów, przeprowadza się kampanie zbierania podpisów pod petycjami.

Swiatowa Demokratyczna Federacja Kobiet wita tę inicjatywę i wzywa do dalszego rozszerzenia jedności działania w tym celu, by przekształcić deklarację praw kobiet w potężną broń w ich walce. Dla skoordynowania tych wysiłków na całym świecie, ŚDFK rozpoczyna wielką kampanię w obronie praw kobiet.

Powinnyśmy — głosi dalej apel — obronić wielką i sprawiedliwą sprawę równości wszystkich ludzi, niezależnie od płci, kobiety potrafią wywalczyć pełnię praw tylko przez solidarną walkę.

8 marca 1954 roku kobiety wszystkich krajów podsumują dotychczasowe wyniki swej walki. Międzynarodowy dzień kobiet 1954 roku będzie więc dniem, w którym kobiety całego świata dadzą raz jeszcze wyraz ożywiającej je woli pokoju, woli walki o szczęście swych dzieci, o triumf swych sprawiedliwych żądań.

Premier Nehru ostro krytykuje stanowisko USA w sprawie przyjęcia Chin do ONZ

LONDYN (PAP). Jak donosi z Delhi agencja Reutera, premier rządu hinduskiego Pandit Nehru wygłosił w parlamencie przemówienie, w którym oświadczył, że Stany Zjednoczone, sprzeciwiając się udziałowi Indii w konferencji politycznej w sprawie Korei, lekceważą wolę narodów azjatyckich.

„Pewne mocarstwa — powiedział premier Nehru — nie rozumieją jeszcze, że kraje azjatyckie nie zamierzają pozwolić na to, aby ignorowano ich wolę i naigrawano się z ich woli. Chiny były jednym z założycieli Organizacji Narodów Zjednoczonych i obecnie jednym z głównych zagadnień, nad którym toczy się dyskusja w ONZ, jest pytanie, kto ma reprezentować Chiny w tej organizacji. Sugestia, że przedstawiciele Czang Kai-Szeka mają reprezentować Chiny, jest całkowicie nierealna".

Premier Nehru podkreślił, że na 22 delegacje, które głosowały w ONZ przeciwko propozycji zaproszenia Indii na konferencję polityczną, 18 delegacji reprezentowało kraje kontynentu amerykańskiego. Prawie wszystkie kraje europejskie i azjatyckie chciały, aby przedstawiciele Indii wzięli udział w konferencji politycznej i tylko pewna liczba krajów amerykańskich tego nie chciała.

„Jednakże zagadnienie to jest zagadnieniem azjatyckim — oświadczył premier. Nikt nie ma prawa szydzić z woli narodów azjatyckich

Komunikat agencji TASS o przeprowadzeniu w ZSRR doświadczeń z nowymi typami bomb atomowych

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

W ostatnich tygodniach przeprowadzono w Związku Radzieckim, zgodnie z planem prac naukowo-badawczych w dziedzinie energii atomowej, doświadczenia z kilkoma nowymi typami bomb atomowych. Doświadczenia dały pomyślne rezultaty. Potwierdziły one całkowicie obliczenia i przewidywania uczonych oraz inżynierów — konstruktorów.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że dopóki odpowiedzialne koła USA odrzucają wysuwane wytrwale przez ZSRR propozycje w sprawie zakazu broni atomowej — Związek Radziecki, kierując się wymogami bezpieczeństwa, zmuszony jest poświęcać uwagę produkcji broni atomowej. Równocześnie zaś Związek Radziecki będzie nadal kontynuował politykę utrwalania pokoju między narodami, starając się doprowadzić do porozumienia z innymi krajami w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, do znacznej redukcji zbrojeń oraz do ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad realizacją decyzji w tych sprawach.

W Związku Radzieckim prowadzone są jednocześnie prace nad wykorzystaniem energii atomowej dla celów przemysłowych. Związek Radziecki uważa za swe niezmiernie ważne zadanie osiągnięcie takiego stanu rzeczy, by energia atomowa służyła sprawie pokojowego postępu.

Z obrad VIII Sesji ONZ

NOWY JORK (PAP). Dnia 17 bm. na przedpołudniowym posiedzeniu plenarnym VIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczęła się dyskusja ogólna. Przemówienie wygłosił sekretarz Stanu USA Dulles. Po jego przemówieniu posiedzenie przedpołudniowe zostało zakończone.

Napięta sytuacja w Iranie

NOWY JORK (PAP) Według doniesień agencji United Press z Teheranu, Nasser-chan, przywódca szczepu irańskiego Kaszkajów, wystosował do rządu Zahedi ultimatum domagające się wypuszczenia na wolność premiera Mossadika. Oświadczył on, że zmobilizował 70 tys. uzbrojonych jeźdźców, którzy w razie odrzucenia jego żądań wyruszą w pochód poprzez południowy Iran i zajmą miasto Sziraz, stolicę prowincji Fars.

Z kroniki dyplomatycznej

W dniu 17 bm. opuścił Warszawę dotychczasowy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej Niculae Dinulescu, żegnany na dworcu przez dyrektora protokółu dyplomatycznego MSZ Edwarda Bartola.

Z nienawiści do postępu i Polski Ludowej

stoczyli się w bagno zdrady, zbrodni i szpiegostwa

Pomocnicy biskupa Kaczmarka przed Trybunałem

WARSZAWA (PAP) W czwartym dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie procesu przeciwko członkom antypaństwowego i antyludowego ośrodka złożył zeznania ostatni z oskarżonych — ks. Dąbrowski, a następnie sąd rozpoczął przesłuchanie świadków.

Przed rozpoczęciem przesłuchania świadków sąd uwzględnił wnioski obrony o powołaniu świadków odwodowych i powołał w charakterze świadka osk. Kaczmarka — ks. Władysława Radosza, redaktora „Słowa Powszechnego“ oraz jako świadka osk. Niklewskiej — ks. prof. Czuja, dziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Na wniosek prokuratora sąd dopuścił świadków Stanisława Ryńcę, Mieczysława Połosko i Franciszka Tomczyka.

Pierwszy składa zeznania świadek ks. Błaszkiewicz, kanonik kapituły kieleckiej, były referent duszpasterski w Kielcach. Na wstępie swych zeznań świadek omawia działalność referatu duszpasterskiego, którego był kierownikiem. Jak stwierdza on, z chwilą przegranej w wyborach stronnictwa Mikołajczyka, Episkopat począł szukać sposobów, aby swą politykę przeciwną ustrojowi ludowemu „przeprowadzać i rozprowadzać“ w społeczeństwie katolickim. „Do tych celów właśnie — stwierdza świadek — użyto referatów duszpasterskich, których zadaniem było przeciwdziałanie stabilizacji ustroju i przemianom zachodzącym w kraju“.

Instrukcje co do zadań referatu duszpasterskiego świadek otrzymywał — jak zeznaje — od biskupa Kaczmarka oraz na dorocznych ogólnokrajowych zjazdach referentów duszpasterskich. Zasadniczym, jeśli chodzi o sprecyzowanie politycznych zadań referatów duszpasterskich, był zjazd, jaki odbył się w Gnieźnie w styczniu 1951 r. Na zjeździe tym — stwierdza świadek — prałat Milik, ówczesny administrator wrocławski, wygłosił referat pt. „Trudności duszpasterskie w związku z planem 6-letnim“.

„Prałat Milik oświadczył wówczas zgromadzonym księżom — zeznaje św. Błaszkiewicz — że jego referat ze względu na to, iż władze mogłyby mieć co do jego treści zastrzeżenia, będzie podany wyłącznie w formie ustnej. Nie powielamy go — stwierdził prałat Milik — byście przy jakimś spotkaniu z władzami nie mieli z tego powodu trudności, bo — jak się wyraził — można za to siedzieć“.

„Później z treści referatu — mówił dalej świadek — przekonałem się, że słusznym było zastrzeżenie referenta“.

Kontynuując zeznania świadek charakteryzuje wrogie wobec ustroju ludowego stanowisko, jakie stale zajmował biskup Kaczmarek — np. na zebraniach dziekanów, czy proboszczów. Biskup równocześnie dawał negatywne w stosunku do Polski Ludowej nastawienia podległym sobie księżom.

„Biskup Kaczmarek — stwierdza świadek — czekał na wojnę“.

To stanowisko biskupa Kaczmarka — jak oświadcza świadek — miało poważny wpływ na podległy mu kler, było przyczyną wrogich wystąpień wobec władzy ludowej i innych księży. Do kurii zgłaszało się wielu księży, którzy prosili o kierowanie ich na Ziemie Zachodnie, chcąc ukryć się przed odpowiedzialnością za przestępstwa, jakich dopuścili się na terenie kurii kieleckiej. M. in. zgłosił się — jak zeznaje świadek — ks. Ryniec stwierdzając, że chciałby uciec ze swej parafii i biskup udzielił mu zezwolenia na przeniesienie się na Ziemie Zachodnie.

W dalszym toku swych zeznań świadek Błaszkiewicz omawiając sprawę pracy referatu duszpasterskiego stwierdza, iż referat ten swe cele polityczne realizował, inspirując księżom treść kazań, czy treść nauk przy spowiedzi.

Świadek stwierdza, że na terenie Kielc działały nielegalnie za wiedzą biskupa Kaczmarka różne organizacje, które formalnie były rozwiązane.

Omawiając zagadnienie wizytacji, jakich dokonywał w poszczególnych parafiach biskup Kaczmarek, świadek stwierdza, iż w czasie tych odwiedzin biskup interesował się nie tylko sprawami samej parafii, lecz również zagadnieniami gospodarczymi, politycznymi, społecznymi itp. przy czym robił sobie notatki o tych sprawach. Szczególnie interesowały go sprawy przemysłu. Informacje takie biskup Kaczmarek, jeśli chodzi o teren samych Kielc, zbierał od świadka Błaszkiewicza, który z kolei uzyskiwał je od księży z poszczególnych parafii kieleckich.

Na zakończenie swych zeznań świadek przytacza rozmowę, która m. in. miała miejsce między nim, proboszczem katedry kieleckiej, ks. Widłakiem i ks. Danilewiczem. W rozmowie tej proboszcz katedry skarżył się, że ma kłopoty z odnowieniem wieży, bo tam jest jakaś broń. „Na drugi dzień po tej rozmowie — stwierdza świadek — jako kanonik katedry powiedziałem ks. Widłakowi, by zbadał sprawę broni w katedrze, bo to jest rzecz niebezpieczna. Ks. Widłak powiedział mi wówczas: „Ksiądz zrobił swoje, tym bardziej, że góra już o tym wie — góra to ksiądz biskup“.

Składający następnie zeznania świadek ks. Tomczyk, proboszcz parafii Chrystusa Króla w Kielcach, przedstawia sądowi sprawę ukrycia pewnej ilości dolarów i złota, stanowiącego — jak stwierdza — własność kurii. W listopadzie — jak zeznaje świadek — zgłosił się do niego dwukrotnie ks. Widłak przywożąc ze sobą paczki ze złotem i obcymi walutami i prosząc świadka, by ten je u siebie ukrył. Wykonując polecenie ks. Widłaka świadek Tomczyk obie paczki zakopał u siebie w ogródku. O fakcie tym wiedział również ks. Danilewicz.

W dalszym toku rozprawy obszerne zeznania zarówno o działalności biskupa Kaczmarka, jak i kierowanego przezeń ośrodka składa sądowi świadek Chromecki, który był doradcą politycznym i informatorem biskupa Kaczmarka.

Świadek Chromecki przedstawia sądowi historię poznania i nawiązania współpracy wywiadowczej z biskupem Kaczmarkiem. Jak wynika z jego zeznań, pierwszy raz zetknął się on z działalnością Kaczmarka na terenie Francji jeszcze w okresie przedwojennym, gdzie pracował w konsulacie generalnym w Paryżu. „Słyszałem wtedy — zeznaje świadek — że ówczesny proboszcz Kaczmarek rozwija bardzo dużą działalność w kierunku prosanacyjnym i przyjaźni się z urzędnikiem konsulatu generalnego“. W formie wyjaśnienia świadek dodaje, iż wówczas oddział II sztabu generalnego rekrutował pracowników wśród personelu konsulatu generalnego na stanowiska pracowników kontraktowych. „Z tymi właśnie pracownikami kontraktowymi — oświadcza świadek — ówczesny skromny ksiądz proboszcz szukał przyjaźni“.

Św. Chromecki stwierdza, iż po raz drugi zetknął się z działalnością ks. Kaczmarka w roku 1938, po swym powrocie z Rzymu, gdzie pełnił funkcję sekretarza ambasady i równocześnie szefa placówki oddziału II na całe Włochy. Wtedy to od swego przyjaciela — kierownika referatu watykańskiego, Henryka Borkowskiego dowiedział się o nominacji ks. Kaczmarka na stanowisko biskupa kieleckiego. „Borkowski oświadczył mi wówczas — stwierdza świadek — że nominacja ta ze strony Watykanu dokonana była w ścisłym porozumieniu z rządem polskim, a specjalnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, znajdując bardzo przychylne przyjęcie przez Józefa Becka.“

O działalności biskupa Kaczmarka w czasie okupacji świadek Chromecki, pełniący wówczas funkcję sekretarza generalnego sekcji zagranicznej „delegatury rządu“ na kraj (kryptonim „Moc“), dowiedział się od kierownika tej sekcji Romana Knolla, iż biskup kielecki kontaktuje się z Niemcami i wydaje odpowiednie listy pasterskie, które — jak podkreślał wówczas Knoll — są niczym innym jak wynikiem polityki Watykanu, polityki proniemieckiej, kierowanej ówcześnie przez papieża Piusa XII. „Knoll mówił — zeznaje świadek — że zgodnie z zaleceniami Watykanu ks. biskup Kaczmarek prowadzi politykę prookupacyjną, która przeciwdziała stawianiu oporu władzom okupacyjnym.“

Św. Chromecki bliżej poznał biskupa Kaczmarka dopiero w roku 1946. Od tego czasu utrzymywał on z Kaczmarkiem kontakt listowny. Kiedy biskup Kaczmarek dowiedział się, iż Chromecki jedzie służbowo do Paryża, zwrócił się do niego z prośbą, by przywiózł mu stamtąd najnowszą literaturę religijną i polityczną, oraz ubiór biskupi“.

Wszystkie żądane przez Kaczmarka rzeczy — jak wynika ze słów świadka, dostarczył mu w Paryżu ks. Cegiełka, który z ramienia „rządu londyńskiego“ prowadził na terenie Francji akcję antyludową, pełniąc funkcję przewodniczącego akcji katolickiej. Po przyjeździe do kraju paczkę od świadka Chromeckiego odebrał dla biskupa Kaczmarka ks. Danilewicz, który równocześnie zaprosił świadka w imieniu biskupa do Kielc. Świadek przyjął zaproszenie.

W czasie wizyty świadka Chromeckiego w Kielcach biskup Kaczmarek, dziękując serdecznie za wyrządzoną „grzeczność“, ofiarował świadkowi jako „prezent dla dzieci“ 100 dolarów, rewanżując się w ten sposób za przywiezienie paczki. Jak wynika ze słów świadka, w dalszym ciągu współpracy z biskupem Kaczmarkiem otrzymał on jeszcze od niego dalszych 200 dolarów, również w formie „prezentu dla dzieci“.

„W czasie prowadzonej wówczas rozmowy — zeznaje świadek — biskup Kaczmarek oświadczył, iż interesują go bardzo sprawy zagraniczne, stwierdzając, że jestem uważany za speca od tych spraw i chciałby spotkać się ze mną, żeby tę rzecz rozszerzyć i uzgodnić. Zgodziłem się wówczas na ponowne spotkania z biskupem Kaczmarkiem“.

Jak wynika z dalszych zeznań, świadek Chromecki po raz drugi zaproszony został przez biskupa Kaczmarka we wrześniu 1947 r., tym razem do gmachu „Romy“ na obiad.

„W czasie obiadu, do którego usługiwała nam oskarżona Niklewska — zeznaje świadek — biskup Kaczmarek zagrał w otwarte karty stwierdzając, że potrzebne mu są informacje dotyczące spraw zagranicznych, a m. in. prosił o informacje dotyczące Ministerstwa Spraw Zagranicznych, i zamierzeń naszego Rządu w stosunku do różnych państw, a w szczególności do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — bo te rzeczy — jak twierdził — specjalnie go interesują“.

Prok:. Spotkanie to należy chyba uważać za początek realnej współpracy z biskupem Kaczmarkiem?

Świad.: Tak jest.

W dalszym ciągu swych zeznań św. Chromecki wyjaśnia sądowi bliższe szczegóły swej współpracy wywiadowczej z ks. Kaczmarkiem. „Dałaby się ona ująć w pewien schemat stereotypowy — stwierdza on. — Były zawsze trzy zasadnicze punkty: Pierwszy — to ocena sytuacji międzynarodowej, drugi — to ocena sytuacji wewnętrznej z punktu widzenia sytuacji międzynarodowej i wreszcie trzeci — Kościół Katolicki w Polsce a Państwo“.

Podając bliższe szczegóły o zakresie udzielanych biskupowi Kaczmarkowi informacji, świadek stwierdza, iż informował go o zagadnieniach gospodarczych, a m. in. na tematy handlu zagranicznego Polski i innymi krajami, udzielał mu informacji również o charakterze czysto wojskowym, jak np co do przepustowości mostów przez Wisłę oraz informacji związanych z obronnością kraju jak np. eksploatacją rud, niektórych metali, określonych przez świadka jako „rudy strategiczne“, a także wiadomości z zakresu politycznego, m. in. na tematy spraw wewnętrzno - partyjnych, nastrojów w kraju itd.

Świadek Chromecki podaje następnie, iż informacje uzyskiwał biskup Kaczmarek również przez podwładnych sobie i współpracujących z nim najbliżej członków kurii, a m. in. przez — jak to określał ks. Kaczmarek — „prawą swą rękę“ ks. Danilewicza i ks. Dąbrowskiego. „Ks. Danilewicz — stwierdza świadek — to był mózg pracy, natomiast jeśli chodzi o ks Dąbrowskiego, to był on sekretarzem, który opracowywał napływające materiały. Oświadczył mi to sam biskup Kaczmarek, stwierdzając, iż najbliższymi współpracownikami na odcinku wywiadowczo - informacyjnym są właśnie wyżej wspomniani księża. Mówił jeszcze — zeznaje świadek — że czasy są niepewne, że w każdej chwili trzeba się liczyć z możliwością aresztowania, więc gdyby to nastąpiło — tymi którzy będą go zastępować po linii wywiadowczo-informacyjnej, są zarówno ks. Danilewicz, jak i ks. Dąbrowski“.

Innym źródłem zbierania informacji, wg. słów świadka, — były częste podróże samego księdza Kaczmarka, jakie odbywał po kraju. W czasie tych podróży ks. Kaczmarek osobiście kontaktował się ze swoimi informatorami — jak np. ks. Grajnertem w Płocku.

Na pytanie w jaki sposób zebrane wiadomości przekazywano dalej, świadek stwierdza, iż przede wszystkim były one przewożone przez księży wyjeżdżających za granicę jak np. przez ks. Wojasa, Połoskę i ks. Tuchowicza, „który — jak stwierdza świadek — wybrał sobie dosyć ciekawą drogę do Stanów Zjednoczonych, a mianowicie nie jechał wprost z Warszawy do Gdyni, by wsiąść tam na statek, lecz wracał do Stanów Zjednoczonych okrężną drogą, przez Watykan“.

Po aresztowaniu biskupa Kaczmarka — jak zeznaje dalej świadek — wiadomość o aresztowaniu biskupa i ostrzeżenie, by miał się na baczności, przyniósł mu osobiście do mieszkania ks. Dąbrowski. Następnie ostrzegł go po raz drugi za pośrednictwem osk Niklewskiej.

Współpraca świadka Chromeckiego z ośrodkiem nie zakończyła się po aresztowaniu biskupa Kaczmarka. Świadek wiedział od siostry Syksty, że „praca idzie nadal, że jest kontynuowanie pracy informacyjno - wywiadowczej księdza biskupa. To działo się — stwierdza świadek — aż do aresztowania księdza Danilewicza, po czym ta rzecz była kontynuowana przez księdza redaktora Dąbrowskiego. Świadek udzielał ks. Dąbrowskiemu w maju, sierpniu i wrześniu, 1951 roku informacji na tematy gospodarcze — dotyczących krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, wiadomości jak je nazywa „strategicznych“ — np. o mostach na jednej z rzek w Polsce, prowadzących ze wschodu na zachód, o przygotowywaniu konserw dla wojska itd.

Na pytanie prokuratora jak św. Chromecki charakteryzuje całokształt politycznej działalności biskupa Kaczmarka w okresie powojennym, stwierdza on, iż biskup Kaczmarek, z ramienia komisji głównej episkopatu wygłaszał szereg referatów, w których przeciwstawiał się polityce rządu ludowego we wszystkich dziedzinach — na odcinku reform społecznych, spółdzielczości produkcyjnej, a nawet na odcinku zwalczania analfabetyzmu, „dlatego — stwierdza świadek — że ks. biskup wychodził z założenia, że jeśli ma być marksistowska szkoła, to niech lepiej jej wcale nie będzie“. Stanowisko swoje referował na komisji głównej, jak i na plenarnych posiedzeniach Episkopatu. „Nastawienie biskupa Kaczmarka — zeznaje świadek — miało charakter wybitnie antyludowy i antyradziecki. Biskup Kaczmarek stał na stanowisku, takim zresztą jak często i inni biskupi, niewiary w utrzymanie naszych Ziem Zachodnich. To nie znaczy, że chciał oddawać te ziemie Niemcom, ale ponieważ wierzył w zwycięstwo Amerykanów, a przez to w konsekwencji w zwycięstwo linii politycznej Waszyngton — Watykan — Bonn — wskutek tego niewiara była tak silna, że przeprowadzał to nawet w swoich referatach, twierdząc, że granice nasze będą zapłatą dla Niemiec neohitlerowskich za ich siłę kinetyczną w trzeciej wojnie światowej“.

Św. Chromecki przyznaje się do tego, iż był konsultantem politycznym przy opracowywaniu tych referatów na życzenie zarówno osk. Kaczmarka jak i kardynała Sapiehy.

Prok.: Co świadek wie o pewnych koneksjach biskupa Kaczmarka z podziemiem, które działało w Polsce Ludowej?

Św.: Jeśli chodzi o okres po wyzwoleniu, to była m. in. sprawa wolbromska, następnie przechowywanie broni oraz nakaz współpracy z podziemiem za pośrednictwem wikarych.

Prok.: Czy świadek byłby w stanie przedstawić w formie syntezy całość działalności politycznej biskupa Kaczmarka?

Św.: Syntetycznie ująłbym to jako dążenie do obalenia ustroju ludowego w Polsce.

Prok.: Jak to zagadnienie było stawiane w rozmowach ze świadkiem?

Św.: Sprawa ta była stawiana w w oparciu o zwycięstwo koncepcji amerykańsko-watykańskiej, idącej przez Bonn, tzn. przez zwycięstwo Niemiec.

W dalszym toku swych zeznań świadek stwierdza: „Ksiądz biskup Kaczmarek zarówno podczas okupacji, jak i po wyzwoleniu był niczym innym, jak tylko wykonawcą instrukcji i dyrektyw które szły z Watykanu“.

Na pytanie prokuratora, jaki był stosunek biskupa Kaczmarka do duchowieństwa stojącego na pozycji współpracy z rządem Polski Ludowej, świadek oświadcza, iż „nie tylko stanowisko ks. Kaczmarka, ale i innych biskupów było wybitnie negatywne. Na czele tej akcji — zeznaje świadek — stał ks. kardynał Sapieha. Były nawet wydane odpowiednie zarządzenia i okólniki, które mówiły, że należy suspendować księży patriotów, należy przenosić ich na gorsze parafie, szerzyć rozdźwięk względnie nieufność pomiędzy ludnością a nimi. Pod tym względem — stwierdza świadek — prowadzona była szeroko zakrojona akcja przeciwko księżom współpracującym z rządem.

Prok.: Skąd świadek zna to stanowisko?

Św.: Znam je nie tylko od ks. biskupa Kaczmarka, lecz również od ks. kardynała Sapiehy i biskupa Choromańskiego. Omawiając następnie stanowisko osk. Kaczmarka wobec porozumienia zawartego pomiędzy Kościołem i Państwem, św. Chromecki stwierdza: „Biskup Kaczmarek traktował je jako pewnego rodzaju przetrwanie, grę na czas traktował to — jak powiedział w 1914 roku kanclerz Bethmann-Hollweg — jako świstek papieru na to, aby przetrwać“. Również ks. biskup Choromański i sekretarz komisji głównej ks. dr Baraniak w rozmowach ze świadkiem dawali wyraz poglądowi, że podpisanie porozumienia stanowi jedynie — jak wyraża się świadek — „parawan“ — dla dalszego kontynuowania antyludowej akcji.

Św. Chromecki przedstawia sądowi w toku dalszych zeznań kolejne etapy pracy jaką pełnił w sanacyjnym Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

„Od 1927 r. — zeznaje świadek — byłem urzędnikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, początkowo w konsulacie generalnym w Paryżu, następnie w centrali MSZ. Od 1929 do 1931 byłem attache ambasady w Moskwie, a po roku 1931 pracowałem w centrali MSZ w gabinecie ministra Józefa Becka, w biurze personalnym. Od 1933 r. do 1938 r. tzn. przez 4 i pół lat byłem sekretarzem ambasady w Rzymie przy Kwirynale.

Prok.: Czy w związku z pracą w dyplomacji świadek miał jeszcze poruczone jakieś inne prace?

Św.: Owszem, jako attache ambasady w Moskwie i następnie w delegacji RP w Genewie przy Lidze Narodów byłem współpracownikiem oddziału II. Jako współpracownik oddziału II zostałem sekretarzem ambasady w Rzymie, co dało mi możność wyspecjalizowania się w całym szeregu problemów, a więc przede wszystkim w problemach faszystowskich i watykańskich. Pobyt mój i studia na terenie Włoch we Florencji umożliwiły mi dużą specjalizację i penetrację w podwójnym charakterze: jako sekretarza ambasady i jako szefa placówki oddziału II na Włochy.

Prok.: Proszę o scharakteryzowanie sądowi polityki Watykanu w okresie międzywojennym.

Św.: W czasie pobytu w Rzymie zawarłem cały szereg znajomości i kontaktów a sam przydział służbowy sprawił to, że znałem całą ambasadę przy Watykanie z ambasadorem Władysławem Skrzyńskim na czele, radcą i późniejszym charge d'affaires Stanisławem Janikowskim oraz radcą kanonicznym ks. Walerianem Meysztowiczem. Ci dwaj ostatni, tzn. Janikowski i radca kanoniczny, b. oficer wojska polskiego Meysztowicz byli wysłannikami oddziału II i jakby łącznikami pomiędzy sekretariatem stanu a Ministerstwem Spraw Zagranicznych, wydziałem wschodnim, a tym samym i oddziałem II. Janikowski był nawet przez pewien czas szefem wydziału wschodniego, który miał w swej kompetencji Związek Radziecki i kraje z nim sąsiadujące. Obydwaj byli znawcami problemów wschodnich, a ponieważ ja, jako attache ambasady w Moskwie napisałem książkę pt. „Studium polityczno-prawne o problemach Związku Radzieckiego“, więc znaleźliśmy szybko wspólny język.

Ponadto miałem cały szereg współpracowników, do których należał ks. biskup Ignacy Dub-Dubowski, były biskup łucko-żytomierski, przyjaciel Piłsudskiego z 1920 roku. Do pracy swej jako szef placówki oddziału II zwerbowałem cały szereg wybitnych ludzi ze społeczeństwa włoskiego, a m. in. redaktora naczelnego włoskiego pisma „Ukraina i my“ — Mainardiego, senatora królestwa prof. Enrico Ilsabato — znawcę stosunków ukraińskich i osobistego przyjaciela płk. Konowalca, przywódcy nacjonalistów ukraińskich.

Jeśli chodzi o korpus dyplomatyczny, to wyłuskiwałem z niego ludzi ciekawych jak np. attache wojskowego Jugosławii, z którym się zaprzyjaźniłem, płk. Popowicza, późniejszego generała i szefa Oddziału II w Jugosławii, który był moim

(Ciąg dalszy na str. 3)

Pomocnicy biskupa Kaczmarka przed Trybunałem

(Ciąg dalszy ze strony 2)

współpracownikiem. Zawarliśmy między sobą pakt przyjaźni, który polegał na tym, że ja mu pisałem wytyczne do raportów politycznych dla jugosłowiańskiego sztabu generalnego, a on — a następnie jego następca płk. Mirkowicz udzielał mi informacji, uzyskanych od agentów, którymi obstawiał porty wojenne we Włoszech: La Spezia, Livorno i Monfalcone; przez to dowiadywałem się o jednostkach bojowych budowanych w tych dokach dla innych państw.

Te cztery i pół lat spędzone w Rzymie — zeznaje dalej św. Chromecki — dały mi możność wyspecjalizowania się w polityce Watykanu w stosunku do elementów na szachownicy europejskiej tak zasadniczych, jak Polska czy ówczesne Niemcy hitlerowskie. Interesując się tym zagadnieniem od 1917 roku, tj. przez 36 lat, mogę z pełną znajomością rzeczy stwierdzić, że Watykan traktuje Polskę przedwojenną, czy z czasów okupacji, czy też Polskę wyzwoloną jako obiekt, jak to się mówi po francusku „quantite negligeable", coś do pogardzenia, coś czego się nie liczy, traktuje „Polskę zawsze wierną", „Polonia semper fidelis" — jako „ubogą krewną", która może być gorzej traktowana.

Arcybiskup, późniejszy kardynał, Adam Sapieha, który znał jeszcze politykę Benedykta XV, poprzednika Piusa XI powiedział mi kiedyś, że w swoich koncepcjach politycznych Watykan nigdy nie brał pod uwagę zjednoczenia Polski. Była to dla Watykanu ‚uboga krewna', która sięgała od Kalisza do Krakowa, zahaczając o Warszawę. To się nazywało watykańsko - austriacko - węgierska koncepcja rozwiązania zagadnienia niepodległości Polski.

W 1933 roku — ciągnie swe zeznania św. Chromecki — dochodzi do władzy Hitler i pierwszym aktem międzynarodowym, który „wprowadza" Hitlera do salonu europejskiego jest konkordat zawarty między wicekanclerzem Rzeszy von Papenem, w owym czasie zastępcą Hitlera — i sekretarzem stanu, który na nasze świeckie stosunki mógłby być nazwany premierem i ministrem spraw zagranicznych Watykanu — Eugenio Pacelli, dzisiejszym Piusem XII. Konkordat ten podpisany został w pół roku po dojściu Hitlera do władzy".

W dalszym ciągu swych zeznań św. Chromecki przeprowadza porównanie między konkordatem zawartym przez Watykan z Polską w 1925 roku i Niemcami hitlerowskimi w 1933 roku.

„Konkordat z Polską z 1925 roku — mówi świadek — jest typowym konkordatem z „ubogą krewną". Polega to na tym, że wyrażona jest w nim wola suwerenna Watykanu, który przyzwala swojemu podwładnemu, w danym wypadku Polsce na korzystanie z takich czy innych uprawnień. Konkordat z 1925 roku stwarzał państwo w państwie — państwo duchowne wewnątrz państwa świeckiego. To samo było na odcinku fiskalnym, na odcinku sądownictwa i również na odcinku materialnym, gdyż duchowieństwo nie płaciło zasadniczo podatków, a natomiast korzystało z takich czy innych uposażeń państwowych".

W niemieckim konkordacie — tak jak go świadkowi oświetlił ówczesny ambasador Niemiec w Rzymie Ulrich von Hassen — takich zagadnień nie ma, a natomiast jest protokół dodatkowy. „W tym dodatkowym protokóle — kontynuuje świadek — powiedziane jest, że Watykan zobowiązuje się do żądania od państwa trzeciego specjalnych przywilejów dla mniejszości narodowych niemieckich, jeżeliby Watykan zawierał konkordat z tym trzecim państwem, w którym byłyby mniejszości niemieckie. Dla przykładu: jeżeli byłby nowy konkordat zawierany z Polską, to musiałaby w nim być klauzula o popieraniu przez Watykan mniejszości niemieckich w Polsce".

Św. Chromecki przytacza dalej fakt, że po wyborze kardynała Pacellego na papieża, w sferach watykańskich uzyskał on przezwisko „il papa tedesco", co znaczy „papież niemiecki". Przezwisko to wyjaśnia świadek następująco: „Sekretarz stanu Eugenio Pacelli, który podpisywał konkordat z Niemcami, zgodził się na rozwiązanie centrum katolickiego — jednej z największych partii politycznych Niemiec na początku rządów hitlerowskich. Ta silna partia katolicka była rzeczywiście rozwiązana za zgodą Piusa XI na żądanie Hitlera Oznacza to, że obecny papież Pius XII zgilotynował własną partię katolicką po to, ażeby pójść na rękę Hitlerowi, który wtedy doszedł do władzy i który chciał mieć jedną tylko partię hitlerowską. — dlatego, że Hitler zgodnie z polityką Watykanu reprezentował politykę marszu na wschód".

Z kolei św. Chromecki omawia znaczenie paktu czterech, zawartego między Włochami faszystowskimi, Niemcami hitlerowskimi, W. Brytanią i Francją, którego kierunek był zdecydowanie antyradziecki. Polska została z tego paktu wykluczona i jak zeznaje świadek „już wtedy, pod błogosławieństwem Watykanu, który całkowicie akceptował pakt czterech i popierał go przez swoją dyplomację. Polacy mieli zapłacić koszty tej wyprawy na wschód swoimi skromnymi ówczesnymi ziemiami zachodnimi".

Jeszcze w roku 1925 — zeznaje dalej świadek — w Locarno Watykan popierał rozróżnienie granic zachodnich od granic wschodnich Niemiec. Zachodnie, między Francją i Niemcami były ustabilizowane, a granice wschodnie Niemiec, tzn. z Polską były poddawane w wątpliwość i uważane za nie ostateczne".

„W Monachium zrodził się inny pakt czterech, w którym brały udział te same wielkie mocarstwa. Watykan poparł politykę Niemiec hitlerowskich i Włoch faszystowskich, skierowaną przeciwko wschodowi, która również mogła się urzeczywistnić tylko kosztem Polski, jak to miało miejsce we wrześniu 1939 r. Watykan konsekwentnie więc traktował Polskę jako ubogą krewną, którą należy poświęcić".

Powołując się z kolei na opinię kardynała Sapiehy świadek przedstawia rolę odegraną przez Achillesa Ratti'ego, późniejszego Piusa XI w sprawie plebiscytu na Śląsku. „Wizyta Ratti'ego — mówi Chromecki — u jego przyjaciela kardynała Bertrama — znanego polakożercy była dowodem, że Watykan życzy sobie, aby Górny Śląsk opowiedział się w plebiscycie za Niemcami i aby, obok Ruhry, Górny i Dolny Śląsk stanowił niemieckie arsenały przeciwko Związkowi Radzieckiemu. To stanowisko Achillesa Ratti'ego — dodaje świadek — miało poważny wpływ na rezultaty plebiscytu, który wypadł na niekorzyść Polski".

Podkreślając następnie, że płk. Konowalec, nacjonalista ukraiński, był stałym i przyjmowanym gościem w Watykanie, świadek wymienia trzy dalsze instytucje, które w myśl polityki Watykanu skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu szkoliły i dostarczały kadry dla akcji dywersyjnej przeciwko ZSRR. Były to komisja „Pro Russia", Collegium Russicum i wreszcie Instytut Germański. W okresie, kiedy Eugeniusz Pacelli zaczął wywierać autorytatywny wpływ na politykę Watykanu, wzrasta znaczenie instytutu germańskiego, tzn. propagatorów parcia hitleryzmu na wschód.

Świadek przytacza szereg faktów popierania faszystów ukraińskich przez Watykan, charakteryzując zwłaszcza wpływy, jakimi cieszył się w Watykanie ich protektor ks. metropolita Szeptycki. W miejscowości Gedda k. Bresci zorganizowano obozy faszystowskich emigrantów ukraińskich, gdzie odbywały się ćwiczenia w rzucaniu bomb i granatów.

Następnie św. Chromecki opowiada jak po powrocie w lutym 1939 r. do Polski objeżdżał na polecenie ministra Becka Niemcy, a po powrocie w maju 1939 r. złożył sprawozdanie, w którym dał wyraz przekonaniu, że wojna jest nieunikniona. „Beck przyjął mój referat — stwierdza świadek — z widoczną dezaprobatą".

Św. Chromecki opowiada również, na podstawie informacji swych przyjaciół z MSZ — dyr. H. Borkowskiego i dyr. T. Gwiazdowskiego, jak w przeddzień wojny nuncjusz Cortesi żądał, aby Polska zgodziła się na żądania Niemiec hitlerowskich.

„Zarówno nuncjusz Orsini w Berlinie, jak i Cortesi wywierali nacisk, aby do wojny nie dopuścić. Był to jednak nacisk zupełnie różny. O ile w Berlinie mówiło się o słuszności żądań hitlerowskich co do Gdańska i korytarza przez korytarz i domagano się tylko, aby pertraktować z Polakami, o tyle nuncjusz Cortesi żądał, ażeby Polska odstąpiła Hitlerowi Gdańsk i zgodziła się na „korytarz przez korytarz", czyli domagał się odcięcia nas od morza. „Praktycznym rezultatem — mówi dalej — było to, że w związku z inicjatywą nuncjusza Cortesi'ego oraz ambasadora Wielkiej Brytanii i ambasadora Francji — na obwieszczeniach mobilizacyjnych, które były rozwieszone na murach, data mobilizacyjna, została przesunięta o jeden dzień naprzód. To oznaczało pogorszenie się naszych możliwości mobilizacyjnych".

„W grudniu Mussolini wygłasza expose na temat konieczności zawarcia kompromisowego pokoju w Europie pomiędzy Anglią, Francją i Niemcami hitlerowskimi pod błogosławieństwem Watykanu i Waszyngtonu. Wtedy wyrywa mu się okrzyk poparty przez Watykan: „La Polonia e liquidata" — Polska jest zlikwidowana. A więc nie ma trudności do zawarcia kompromisu".

Św. Chromecki charakteryzuje dalej stosunek papieża Piusa XII do emigrantów, opierając się na informacjach jakie otrzymywał kiedy pełnił funkcję sekretarza generalnego „Moc". Papież robił wyrzuty prymasowi Hlondowi, że opuścił Polskę uzasadniając to, że „gdyby on, salezjanin, August Hlond, jako wychowanek szkół niemieckiej i austriackiej był w Polsce, byłaby większa możliwość porozumienia i zahamowania ruchu oporu w Polsce". Świadek podkreśla, że istniałaby wówczas możliwość stworzenia w Polsce rządu kolaborującego z Niemcami.

„W odpowiedzi na petycje emigrantów polskich, aby Watykan wpłynął na hitleryzm celem złagodzenia bestialstw w stosunku do ludności polskiej, papież odpowiedział — mówi świadek — że to są prowokacje polskie, gdyż nie można zapomnieć o okrucieństwach, które Polska popełniła wobec mniejszości narodowych niemieckich przed 1 września 1939 r., jak i na początku wojny".

Dalej św. Chromecki przypomina listy pasterskie Piusa XII, w których zalecał on współpracę z okupantem. „Watykanowi — mówi Chromecki — popierającemu ekspansję hitleryzmu na wschód przeciwko Związkowi Radzieckiemu chodziło o to, ażeby zaplecze frontu niemieckiego było jak najbardziej spokojne i ażeby hitlerowcy nie napotykali tam na żadne trudności". Świadek wskazuje, że współpraca z hitlerowcami uprawiana w Kielcach przez osk. Kaczmarka wynikała logicznie z dyrektyw Piusa XII.

Św. Chromecki mówi następnie, że Watykan już po klęsce pod Stalingradem przestawia swą orientację z Niemiec hitlerowskich na Stany Zjednoczone. „Na podstawie szyfrów i rozmów w delegaturze wiadomo mi, że monsignore Spellman, obecny kardynał Nowego Jorku, pomimo istniejącej wojny pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Włochami, korzystał z eksterytorialności, przyjeżdżał do Watykanu, ażeby ułatwić zawarcie pokoju kompromisowego i wspólne uderzenie Niemiec hitlerowskich, Wielkiej Brytanii, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych pod błogosławieństwem Watykanu na Wschód".

Dalej św. Chromecki podaje kilka faktów charakteryzujących politykę Watykanu w stosunku do Polski Ludowej. Opowiada on, jak sekretarz osobisty kardynała Hlonda, salezjanin ks. Antoni Baraniak, w roku 1951 w nagrodę za swoją działalność — polegającą na pełnieniu funkcji łącznika między kardynałem Hlondem a podziemiem, został mianowany biskupem sufraganem gnieźnieńskim w Watykanie bez porozumienia z Rządem.

Prok. Zarakowski: Kto mówił o tym świadkowi?

Świadek Chromecki odpowiada, że Raynold Laport, pierwszy sekretarz ambasady francuskiej, który był jednocześnie przedstawicielem wywiadu zarówno amerykańskiego jak i angielskiego na terenie Polski.

Świadek stwierdza dalej, że polityka popierania przez kardynałów PSL i Stronnictwa Pracy Popiela trwała do klęski wyborczej Mikołajczyka. „Po tej klęsce — mówi Chromecki — ciężar walki z ustrojem ludowym, przechodzi, według opinii kardynała Hlonda jak i kardynała Sapiehy oraz biskupa Kaczmarka, na hierarchię kościelną.

Następnie odpowiadając na pytanie prokuratora świadek tak mówi o roli ks. Kolbucha: „Po raz pierwszy zetknąłem się z nim przed wojną w roku 1939, kiedy wróciłem z Watykanu i byłem kierownikiem referatu emigracji polskiej w Ameryce i on jako Polak amerykański przyszedł do mnie. Po konferencji tej wezwał mnie do siebie naczelnik wydziału emigracji polskich — Władysław Józef Zalewski i powiedział mi, że ks. Saletyn Kolbuch jest reprezentantem wywiadu amerykańskiego i Watykanu na terenie Polski.

W 1946/47 roku zameldował się do mnie tenże ksiądz zakonnik Kolbuch i powiedział, że przyjechał ze Stanów Zjednoczonych. Pamiętając co mówił o nim mój szef, naczelnik Władysław Józef Zalewski, zapytałem go jakich biskupów zamierza on wizytować. Powiedział mi, że kardynała Hlonda, kardynała Sapiehe, biskupa Kaczmarka w Kielcach oraz biskupa dr Tadeusza Zakrzewskiego w Płocku, który przez wiele lat był wyższym urzędnikiem ministerstw papieskich w Watykanie i według Kolbucha, biskup Zakrzewski jest jednym z najlepszych znawców kulis polityki Watykanu".

Charakteryzując dalej politykę Watykanu w stosunku do Polski Ludowej, św. Chromecki przytacza, że przed kilku laty przybył do Polski bez zgody Rządu polskiego generał Zakonu Pallotynów — Turowski i objął stanowisko biskupa w Częstochowie.

Prok.: Skąd świadek wie, że Turowski przybył bez zgody Rządu?

Świadek: Wiem to od kardynała Sapiehy. Według kardynała Sapiehy, a częściowo również według tego co wiedziałem z Kielc, ks. biskup generał Pallotynów — Turowski przywiózł ze sobą instrukcje Watykanu jako kierownik polityki zagranicznej hierarchii kościelnej w Polsce.

Omawiając stosunek Watykanu do Ziem Zachodnich, św. Chromecki na podstawie informacji członków episkopatu opisuje jak papież w rozmowie z ks. prymasem Wyszyńskim po przeczytaniu memoriału o sytuacji Kościoła katolickiego w Polsce Ludowej, złożonego przez przedstawicieli Episkopatu polskiego, okazywał wielkie wzruszenie, a kiedy była mowa o sprawie ustanowienia ordynariatów zwykłych na terenach Ziem Zachodnich, to, jak mówi św. Chromecki „wtedy twarz papieża zmieniła się: wyraz wzruszenia zmienił się na stanowczość i papież odpowiedział, że o tym nie ma mowy".

Następnie na pytania obrońcy adw. Bartonia świadek Chromecki stwierdza, że gdy po aresztowaniu biskupa Kaczmarka spotkał się z ks. Dąbrowskim, omawiał sytuację międzynarodową oraz sprawy, które stanowiły kontynuację pracy wywiadowczo-informacyjnej.

Na tym czwarty dzień rozprawy zakończono.

O sumienne wykonywanie państwowych planów skupu

Dokończenie ze str. 1

jewódzkiej Rady Narodowej w nagrodę za obywatelską postawę zostanie zelektryfikowana na koszt Państwa.

Takich przykładów można już dziś podać wiele.

Ponad 400 spółdzielni produkcyjnych wykonało już całoroczne plany dostaw zbóż.

Znaczna ilość chłopów mało i średniorolnych wykonuje terminowo swe zobowiązania wobec Państwa. Można podać tu, że do połowy września ponad pół miliona gospodarstw, w tym znaczna większość mało i średniorolnych, wykonało w 100 proc. dostawy obowiązkowe zbóż ze zbiorów 1953 r.

Jest jednak wiele jeszcze chłopów, którzy nie realizują swych zobowiązań terminowo i w pełni. Niemało jest również gospodarstw, szczególnie kułackich, które nie rozpoczęły jeszcze w ogóle dostaw zboża dla Państwa, mimo iż mają ku temu wszelkie możliwości.

— Jakie wnioski należy wyciągnąć z dotychczasowego przebiegu skupu zboża, w szczególności skupu wrześniowego?

Przebieg skupu w sierpniu i w połowie września świadczy o tym, że tak jak w ubiegłych latach, podstawowa część wsi, szczególnie chłopi mało i średniorolni, przez przedterminowe realizowanie swych zobowiązań, przez manifestacyjne zbiorowe dostawy wykazują swoją patriotyczną postawę.

Natomiast elementy kułackie i spekulanckie swoich obowiązków wobec Państwa nie wykonują i starają się utrudniać realizację planu skupu zboża.

Wróg szerzy z gruntu nieuzasadnione plotki i różne wymysły o mających rzekomo nastąpić zmianach w wymiarze lub cenach dostaw obowiązkowych, usiłując tą drogą wpływać na mniej uświadomionych chłopów w kierunku powstrzymywania ich od wykonywania dostaw zboża.

Należy tym plotkom i wymysłom dawać zdecydowaną odprawę. Plan dostaw obowiązkowych został gruntownie sprawdzony i przyjęty przez Rząd, jako odpowiadający niezbędnym potrzebom naszej gospodarki, dlatego też żadnym zmianom podlegać nie będzie.

Władze nie będą tolerowały prób uchylania się od wykonania tego podstawowego obowiązku wobec Państwa, jaki stanowi pełna, terminowa realizacji dostaw zbóż, żywca, mleka i ziemniaków.

Aparat gospodarczy, społeczny i polityczny winien demaskować wszelkie próby działalności wroga i poprzez szeroką pracę polityczną i uświadamiającą wpłynąć na ociągających się z realizacją dostaw.

Sprawiedliwy wymiar, dostosowane do możliwości produkcyjnej gospodarstw normy, uwzględniające niższe urodzaje żyta w niektórych rejonach kraju, oraz ulgi dla gospodarstw chłopskich, które dotknięte zostały klęskami żywiołowymi, lub też znalazły się z przyczyn losowych w trudnej sytuacji gospodarczej — stwarzają warunki do pełnej realizacji dostaw obowiązkowych przez wszystkie gospodarstwa rolne. Rady narodowe winny szybko rozpatrywać podania chłopów o ulgi, uwzględniać je w uzasadnionych wypadkach, ale nie dopuszczać, aby stawały się one pretekstem do powstrzymywania się od dostaw zboża.

Równolegle z pracą uświadamiającą winna iść praca organizacyjna rad narodowych i aparatu skupu w kierunku usunięcia dotychczasowych błędów i niedociągnięć. Praca ta winna się przyczynić decydująco do pełnego i terminowego wykonania przez wieś państwowych planów skupu w 1953 r.

— Jakie ma znaczenie wykonywanie przez wieś obowiązków wobec Państwa dla rozwoju naszej gospodarki narodowej i dla zaopatrzenia miast i wsi?

— Wykonanie dostaw obowiązkowych, ten patriotyczny obowiązek wsi stanowiący jej wkład w dzieło budownictwa socjalistycznego, ma decydujące znaczenie dla całej naszej gospodarki narodowej. Umożliwia ono bowiem realizację państwowych planów zaopatrzenia ludności w żywność i przemysłu w surowce, zapewnia przez to dalszy rozwój naszej gospodarki narodowej, co leży zarówno w interesie klasy robotniczej jak pracującego chłopstwa.

Wykonywanie w pełni dostaw obowiązkowych zbóż — to chleb dla miasta, a częściowo również i dla wsi, to pomoc udzielana przez Państwo w paszach na dalszy rozwój hodowli. Dostawy obowiązkowe, obejmujące tylko część produkcji towarowej gospodarstw rolnych, w powiązaniu z korzystną sprzedażą nadwyżek towarowych, bądź to w ramach kontraktacji, bądź też na wolnym rynku — stwarzają rentowne warunki produkcji rolnej i zapewniają wzrost dobrobytu wsi.

Dalszy rozwój produkcji rolnej, stałe zwiększanie wydajności rolnictwa jest podstawowym warunkiem podnoszenia stopy życiowej szerokich mas pracujących zarówno miast jak i wsi.

Zgodnie z zapowiedzią, Rząd przygotowuje program pomocy gospodarczej dla wsi i opracowuje szereg środków zmierzających do zwiększenia produkcji rolnej i dalszego wzrostu hodowli.

Państwo Ludowe realizować będzie tę pomoc przez zwiększenie inwestycji, lepsze zaopatrzenie wsi w niezbędne do produkcji maszyny, narzędzia, materiały budowlane, nawozy sztuczne i inne artykuły przemysłowe oraz w towary konsumpcyjne.

W większym niż dotychczas zakresie będzie udzielana pomoc w dziedzinie mechanizacji rolnictwa, agrotechniki, zootechniki, weterynarii, w wszechstronnym podnoszeniu wiedzy rolniczej.

Podstawowym warunkiem jednak, który pozwoli na realizację tych bardzo ważnych zamierzeń Państwa Ludowego, jest sumienne, terminowe i pełne wykonywanie przez wieś obowiązków wobec Państwa w zakresie dostaw zboża, jak również zwierząt rzeźnych, mleka i ziemniaków.

Zaopatrzenie ludności w ziemniaki

W roku bieżącym sprzedaż ziemniaków na zaopatrzenie ludności w okresie jesienno-zimowym rozpocznie się w najbliższych dniach i będzie się odbywała według następujących zasad:

Na Śląsku, w Warszawie, Łodzi, Wybrzeżu (w trójmieście), Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu oraz w innych większych miastach i ośrodkach przemysłowych — pracownicy większych zakładów pracy, wytypowanych przez Centralną Radę Zw. Zawodowych i Ministerstwa Handlu Wewnętrznego będą mogli, podobnie jak w latach ubiegłych, zaopatrywać się w ziemniaki na zimę, drogą składania zamówień w swoich zakładach pracy.

Na pozostałych terenach o zapleczu rolniczym, na których istnieje łatwość nabycia ziemniaków z miejscowej podaży, zaopatrzenie konsumentów na zimę będzie się odbywało jak dotychczas drogą bezpośrednich zakupów od producentów rolnych, bądź z dostaw handlu uspołecznionego, który będzie, podobnie jak w dużych miastach, prowadził przez cały okres ciągłą sprzedaż detaliczną.

Poza tym, nową dodatkową formą zaopatrzenia będzie tak zwana sprzedaż placowa. Punkty sprzedaży placowej, na których konsumenci będą mogli nabywać potrzebne na zimę ilości ziemniaków, będą zorganizowane już w najbliższych dniach.

Placowa sprzedaż ziemniaków, dostępna dla wszystkich konsumentów, będzie dokonywana po aktualnej cenie detalicznej, pomniejszonej o 10 proc.

Celem utrzymania ciągłości sprzedaży detalicznej w okresie do nowych zbiorów, aparat handlu uspołecznionego zgromadzi odpowiednie ilości ziemniaków w kopcach i w specjalnie przystosowanych pomieszczeniach — ziemniaczarkach.

RZEMIEŚLNIK

Poznańskie rzemiosło indywidualne na nowej drodze

Któż może zapomnieć o wielostronnym wyzysku rzemieślnika stosowanym przez kapitalistów i przez cały ustrój kapitalistyczny? Rzemieślnika wyzyskiwał nakładca, dostawca surowców, właściciel nieruchomości. Dostatek był wyjątkiem, a słowo „samodzielność" pozorem.

A w jakich warunkach żyją obecnie i pracują rzemieślnicy — jeszcze nie zorganizowani w spółdzielniach pracy?

PRZEWAŻAJĄ ŚWIADCZENIA USŁUG

Około 70 proc. ogółu rzemieślników w Poznaniu i woj. poznańskim posiada jednoosobowe warsztaty. Są one w większości, bo w ponad 80 proc., nastawione na świadczenie usług.

Rzemieślnik w Polsce Ludowej znajduje się pod opieką państwa, a interesy jego, obok właściwych organizacji cechowych, reprezentuje jako instytucja nadrzędna Izba Rzemieślnicza wzgl. Okręgowy Związek Cechów.

ROLA POZNAŃSKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ

Zadaniem Poznańskiej Izby Rzemieślniczej jest roztoczenie troskliwej opieki nad szkoleniem rzemieślników, kontrolowanie wyników nauczania terminatorów i czeladników, dokształcających się zawodowo u mistrzów lub uczących się w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła w Poznaniu.

Szczególnym zadaniem jest otoczenie troską tzw. zawodów zanikających jak: bednarstwo, kołodziejstwo, kowalstwo, sztukatorstwo czy witrażostwo. Dużo już w tym kierunku zrobiono, lecz zadania w tym zakresie są coraz większe i przed samorządem gospodarczym rzemiosła stoją jeszcze bardzo poważne obowiązki do wykonania

Organizowane są również przy cechach kluby racjonalizatorskie i poradnie techniczne. W Poznaniu nie spełniają one jeszcze swego zadania, natomiast na niektórych terenach sprawa ta jest lepiej postawiona i placówki te udzielają pełnej pomocy rzemieślnikom-nowatorom, których liczba rośnie. Okręgowy Związek Cechów w Poznaniu jest w trakcie rozwiązywania tego zagadnienia na swoim terenie. Należy przypuszczać, że działalność klubów racjonalizatorskich i poradni technicznych w najbliższym czasie ulegnie poprawie.

RZEMIEŚLNICZA PRZYCHODNIA LEKARSKA

Izba Rzemieślnicza i Okręgowy Związek Cechów troszczy się nie tylko o szkolenie kadr i podniesienie kwalifikacji zawodowych rzemieślników, troszczy się również o ochronę zdrowia rzemieślników.

Na polecenie Izby Rzemieślniczej w Poznaniu Okręgowy Związek Cechów zorganizował przychodnię lekarską, która mieści się w Domu Rzemiosła przy ul. Marchlewskiego 108-112. W ciągu krótkiego okresu istnienia z przychodni korzystało już kilkanaście tysięcy rzemieślników. Również z leczenia sanatoryjnego może korzystać rzemieślnik. Izba Rzemieślnicza przydziela pewną ilość płatnych częściowo miejsc sanatoryjnych, a ponadto rzemieślnicy, nie zatrudniający sił najemnych korzystają ze zniżek w opłatach za prywatne leczenie w niektórych domach sanatoryjnych. Trzeba dodać, że z przychodni korzysta obecnie dziennie około 50 osób.

Czy rzemieślnik otrzymuje wczasy? Częściowo tak. Rzemiosło posiada własne domy wypoczynkowe. Uczniowie natomiast, naturalnie ci, którzy wykazują się najlepszymi wynikami w nauce — otrzymują wczasy bezpłatne. Tego rodzaju akcja socjalna jest bez precedensu w historii rzemiosła polskiego. W Polsce międzywojennej były to rzeczy nie do pomyślenia.

AKCJA KULTURALNO-OŚWIATOWA

Akcja kulturalno-oświatowa prowadzona jest w świetlicach, istniejących przy cechach wzgl. przy Okręgowym Związku Cechów. W Poznaniu Okręgowy Związek Cechów prowadzi akcję tę poprzez odczyty, pogadanki, wieczory dyskusyjne, imprezy artystyczne, wycieczki, organizowanie tzw. czwartków rzemieślniczych itd. Obecnie świetlice biorą udział w konkursie o tytuł najlepiej zorganizowanej świetlicy. To, że rzemiosło poznańskie zdążyło wychować sobie zespół orkiestrowy — dużo mówi o życiu kulturalnym poznańskiego środowiska rzemieślniczego. Koło sportowe „Start", działające w 7 sekcjach, pozwala rzemieślnikom rozwijać tężyznę fizyczną.

Izba Rzemieślnicza jak również Okręgowy Związek Cechów daje swym członkom również pomoc prawną. W referacie prawnym codziennie około 10 osób korzysta z bezpłatnych porad.

Zmieniła się istota organizacji cechowych i zmieniły się ich zadania. W cechach poprzez odczyty, pogadanki, wycieczki do pomocniczych spółdzielni pracy itp. — uczy się rzemieślnik rozumieć swoje zadania gospodarcze, poznaje istotę i wyższość formy spółdzielczej rzemiosła nad warsztatem indywidualnym, uczy się być bardziej produktywnym pracownikiem dla dobra Polski Ludowej.

(H)

O racjonalizatorach ze spółdzielni »Racjonalizator« w Gniewkowie

Józef Chojnacki często zaglądał do warsztatu szewskiego Spółdzielni Pracy „Racjonalizator" w Gniewkowie, gdzie naprawiano podarte obuwie nowymi zelówkami tzw. parkietówkami, produkowanymi w spółdzielni, wyłącznie z odpadów. Chojnacki prawie zawsze wysłuchiwał narzekań szewców na drewniane trzony do szpilorów, które, jak się nawet czasami zdarzało, już po dwóch dniach pracy niezdatne były do użytku. Gdy wieczorem wracał do domu, myślał, jakby to zastąpić drewniany trzon jakimś innym, trwalszym materiałem, który nie ulegałby po paru dniach pracy zniszczeniu .

Po pewnym czasie Chojnacki przyszedł do zarządu spółdzielni pracy „Racjonalizator" i przedstawił swój projekt nowego trzonu do szpilorów.

— Produkujemy w naszej Spółdzielni zelówki z odpadów skórzanych, robimy mocne pasy transmisyjne — również z odpadów skórzanych, dlaczego więc nie mamy wykorzystać tych odpadów do wyrobu trzonów? Przecież skóra nie pęka tak jak drzewo i jest od niego o wiele trwalsza — tłumaczył Chojnacki.

— Ale w jaki sposób chcecie taki trzon wykonać? — zapytał ktoś z zarządu.

— Sposób jest bardzo prosty. Okrągłe kawałki skóry nabije się jeden na drugi i w ten sposób powstanie trzon. Trzon ten ma jednak powierzchnię nierówną i za pomocą raszpla trzeba go ręcznie wygładzić.

*

Usprawnienie Józefa Chojnackiego wysłano do zatwierdzenia i uzyskano aprobatę władz naczelnych. Według opinii rzeczoznawców, trwałość jednego trzonu obliczona została na 10 lat.

Wkrótce rozpoczęto produkcję.

W toku pracy jednak stwierdzono, że zbyt dużo czasu, bo aż 20 minut, potrzeba na wygładzenie trzonu. Często członkowie Zarządu Spółdzielni rozmawiali na ten temat z robotnikami.

— Obróbkę trzonu trzeba zmechanizować. Ręczna praca jest nie tylko żmudna, lecz trudna i mniej dokładna — powiedział pewnego razu Kazimierz Tepler.

— Więc pomyślcie nad tym — zaproponował przewodniczący Spółdzielni.

Ob. Tepler pomyślał i wymyślił. Skonstruował on aparacik, który skrócił czas trwania obróbki trzonu do dwóch minut. Przyrząd ten został ostatnio wysłany do zatwierdzenia.

— W naszej Spółdzielni mamy jeszcze wielu innych racjonalizatorów i wynalazców, jak Jaskólski, którego wynalazek umożliwiający produkowanie pasów transmisyjnych z odpadów skórzanych przynosi ogromne oszczędności. Inny racjonalizator to ob. Jamroży, który wspólnie z ob. Chojnackim, już w pierwszych dniach pracy Spółdzielni, wniósł projekt produkowania zelówek tzw. parkietówek z odpadów skórzanych. Zelówki te, niechętnie początkowo kupowane, dziś są już powszechnie używane i obecnie mamy wiele zamówień na ich produkcję. Ostatni pomysł wniósł kolega Ciechalski. Jego projekt, to wyrób pantofli wyłącznie z odpadów skórzanych, oraz ze starych, niezdatnych do dalszej jazdy opon samochodowych — informuje nas ob. Falarski, II członek Zarządu Spółdzielni.



Produkcja pasa transmisyjnego *Rośnie stos zelówek — parkietówek*

— Jak z tego wynika, bazą surowcową „Racjonalizatora" są wyłącznie odpady skórzane i gumowe?

Tak, produkcja nasza w 100 proc. opiera się na odpadach — odpowiada ob. Falarski.

— A w jaki sposób produkuje się pasy transmisyjne z odpadów?

— Z odpadów skórzanych wycina się kawałki skóry w kształcie elipsy z dwoma otworami. Elipsy te nakłada się następnie na pręty metalowe, które je łączą w całość, w ten sposób tworzy się z ogromnej ilości kawałków skóry i prętów pas transmisyjny. Pasy te jednak nie mają na razie dużego zbytu. Mimo, że nie ustępują one w trwałości pasom normalnym, z jednego kawała skóry, lecz są też o wiele tańsze. 1 kg pasa normalnego kosztuje 200 zł zaś za tę samą ilość pasa z odpadów produkowanego w naszej Spółdzielni, płaci się tylko 50 zł. Nasz pas transmisyjny, pracujący już od półtora roku w chłodni Rzeźni Miejskiej w Gniewkowie nie uległ żadnemu uszkodzeniu.

— A jak z planem? — pytamy.

— Spółdzielnia plan za miesiąc sierpień wykonała w 112 proc. W poprzednich miesiącach plany te nie były wykonywane, z powodu czasowego braku surowca, który obecnie został na dłuższy okres zapewniony. W Spółdzielni jest wiele przodownic pracy, gdyż większy procent zatrudnionych to kobiety, które wyprzedzają mężczyzn. I tak przodownicami pracy są Cecylia Nowakowska, która wykonuje 141 proc. normy, Franciszka Ciszak 131 proc., Zofia Lewandowska 129 procent.

Spółdzielnia „Racjonalizator" jest typowym przykładem zakładu, pracującego wyłącznie na odpadach, z których można otrzymać wiele cennych wyrobów skórzanych. W Spółdzielni tej szeroko rozwija się racjonalizatorstwo, lecz dotychczas nie założono jeszcze klubu racjonalizatorów, który kierowałby pracą członków. Dlatego Zarząd Spółdzielni powinien nad tą sprawą pomyśleć i w jak najkrótszym czasie założyć taki klub w Spółdzielni, która przecież nosi nazwę „Racjonalizator".

J. S.

Zmniejsza się liczba warsztatów rzemieślniczych w Niemczech Zachodnich

Remilitaryzacja gospodarki narodowej w Niemczech zachodnich przeprowadzana przez rząd boński na rozkaz i pod dyktando Waszyngtonu, rujnuje rzemiosło Niemiec zachodnich. Warsztaty nie nastawione na produkcję wojenną mają odcięty dostęp do kredytów bankowych i duże trudności surowcowe. Zapotrzebowanie ludności, obarczanej stale coraz większymi ciężarami podatkowymi, na usługi rzemieślnicze maleje z miesiąca na miesiąc.

W swym rocznym sprawozdaniu Izba Rzemieślnicza w Muenster stwierdza żałośnie, że wszystkie warsztaty rzemieślnicze, które „nie potrafiły utrzymać się na powierzchni drogą wzmożenia produkcji towarowej lub wyprzedaży części swego majątku", musiały ulec likwidacji.

W ciągu pierwszego kwartału br. liczba warsztatów rzemieślniczych w Niemczech zachodnich zmniejszyła się o 10.595. Od czasu dojścia do władzy Adenauera ,tj. od 1949 r., ogólna liczba warsztatów rzemieślniczych przy uwzględnieniu nowo uruchamianych zmniejszyła się o 23 tys. (p)

Narada w sprawie spółdzielczości pomocniczej w Gdańsku

Komisja Drobnej Wytwórczości przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Gdańsku zainicjowała szeroką naradę w sprawie spółdzielczości pomocniczej. W rozszerzonym plenum komisji wzięli udział przedstawiciele Delegatury ZSPiRz, związków branżowych, Wydz. Przem. Prez. WRN i zarządów wszystkich spółdzielni pomocniczych województwa gdańskiego.

Narada dała pozytywne wyniki. Omówiono osiągnięcia organizacyjne i krytycznie oceniono braki. Komisja uchwaliła szereg wniosków, które przekazano Prezydium Rady. Idą one w kierunku rozwiązania problemu zaopatrzenia rzemiosła w podstawowe surowce i rozbudowy sieci usługowych w mieście i na wsi. Na bazie spółdzielczej rzemiosło indywidualne znajdzie nowe perspektywy rozwojowe.

Z wizytą w domu dla rzemieślników wymagających opieki

W trosce o weteranów rzemiosła

Półtora roku minęło od chwili, gdy pierwsi pensjonariusze — małżonkowie Anna i Jan Nalencowie ze Sztumu (woj. gdańskie), liczący łącznie 170 lat, przyjechali do Olecka, do domu dla rzemieślników wymagających opieki, prowadzonego przez Komisję Socjalną przy Zw. Izb Rzemieślniczych. Od tego też czasu wiele zmian nastąpiło w tym domu.

Dwupiętrowy budynek, położony w pobliżu parku miejskiego, zapełnił się rzemieślnikami, niezdolnymi do pracy ze względu na podeszły wiek lub trwałe kalectwo. 30 pensjonariuszy, w tym kilka wdów i żon rzemieślników, mieszka w jasnych, słonecznych — jedno lub dwuosobowych — pokoikach. Z parteru wyprowadził się niewygodny lokator — Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Krawców. Pokoje przejęte po spółdzielni, która miała tutaj swe warsztaty i biuro z powrotem zamieniono na pokoje dla pensjonariuszy. Większe posłużyły na urządzenie jadalni i czytelni, wyposażonej w aparat radiowy, dzienniki, czasopisma i bibliotekę.

Do czasu znalezienia odpowiedniego lokalu przyjęto w gościnę biuro Powiatowego Cechu Rzemiosł Różnych. Z nowego lokatora pensjonariusze Domu w Olecku są zadowoleni. W dżdżyste dni można tam zawsze zejść i uciąć miłą pogawędkę z rzemieślnikami, załatwiającymi swe sprawy w biurze cechowym.

Uzupełniono już całkowite wyposażenie Domu. Sprowadzono maszyny krawieckie i warsztat szewski. Dla amatorów wędkarstwa zakupiono sprzęt, którego mógłby pozazdrościć niejeden amator - wędkarz. W każdym pokoju znajduje się pełny komplet mebli. Dom w Olecku jest bowiem wyposażony jak dobry hotel. Niemała w tym zasługa cechów, które w ramach zobowiązań pierwszomajowych i lipcowych przeznaczyły poważne sumy na wyposażenie domu dla weteranów rzemiosła. Np. Cech Rzemiosł Metalowych i Elektrotechnicznych w Warszawie zakupił w ramach zobowiązań pierwszomajowych dla Olecka kilkanaście szaf ubraniowych i wieszaków.

Często do domu dla rzemieślników wymagających opieki — pierwszego tego rodzaju domu w historii rzemiosła polskiego — zjawiają się goście. Przyjeżdżają członkowie Komisji Socjalnej przy ZIR. Zjawiają się przedstawiciele zarządów cechów z różnych ośrodków rzemieślniczych, aby przekonać się na miejscu, jak żyje się weteranom rzemiosła lub co potrzebne jest jeszcze dla wyposażenia domu.

Pensjonariuszom z Olecka żyje się dobrze. Czas płynie tutaj spokojnie. Dzień poszatkowany jest godzinami smacznych, pożywnych, obfitych i urozmaiconych posiłków, na które schodzą się wszyscy do jadalni. Jeśli ktoś czuje się słabiej, wówczas dzwoni o posiłek do pokoju. Godziny między posiłkami rzemieślnicy wykorzystują w sposób dowolny, w miarę swych zainteresowań i możliwości. Werandują w ogródku, słuchają radia, czytają gazety, gawędzą, chodzą na spacery do miasta, pracują w warsztacie, idą na ryby. Ulubionym zajęciem Ignacego Metanowicza, 90-letniego mistrza stolarskiego z Poznania jest w ciepłe dni karmienie kurcząt i kur.

Pensjonariuszki są wielką pomocą dla personelu „Domu". Pomagają chętnie w pracy na działce w polu i ogródku przy Domu. Jedna z nich pomaga kierownikowi w kancelarii, inne w kuchni i jadalni, przy nakrywaniu i sprzątaniu stołów, robią zakupy w mieście i niejednokrotnie opiekują się chorymi kolegami.

Pensjonariuszom, którzy przybyli do Domu w zniszczonym ubraniu lub obuwiu albo też w czasie pobytu w Olecku zniszczyli swą odzież lub bieliznę, kierownik za zgodą Komisji Socjalnej zakupuje nowe części garderoby.

Pensjonariusze Domu w Olecku mają zapewnioną opiekę lekarską. Oprócz lekarza zjawia się codziennie pielęgniarka. Wykonuje wszystkie zabiegi i zastrzyki, przepisane przez lekarza. W przypadku cięższych zachorowań kieruje się pensjonariuszy do szpitala. Np. J. Studnik, cierpiący na niedowład nóg, spędził kilka tygodni w szpitalu powiatowym w Olecku. Później został skierowany na czterotygodniową kurację sanatoryjną do Kudowy - Zdroju. Istnieje nadzieja, że rzemieślnik ten będzie mógł wrócić do wykonywania swego zawodu.

Albo drugi wypadek. Michał Lublicki, któremu groziła ślepota z powodu katarakty, przebywał w szpitalu w Warszawie na koszt Funduszu Socjalnego. Po udanych operacjach powrócił z powrotem do Olecka.

Uregulowany, spokojny tryb życia wpływa dodatnio na samopoczucie mieszkańców Domu w Olecku.

W rozmowach z nami pensjonariusze Domu w Olecku wyrażają wdzięczność Komisji Socjalnej ZIR za zorganizowanie tego domu i stworzenie właściwych warunków pobytu.

Weterani rzemiosła spędzają pogodnie jesienne dni swego życia. (p).

Nasi przodownicy



Małgorzata Pawłowska, mistrzyni polerowania, przodownica pracy RSP „Jedność" w Tczewie, która wyrabia 210 proc. normy

Produkcja rzemieślnicza na wystawie w Chinach

Na wystawę do Chin wysłano model pieca laboratoryjnego do spalania i topienia metali, wykonanego przez Spółdzielnię Metalową w Pustelniku (woj. warszawskie). Piece laboratoryjne sprowadzane dotychczas z zagranicy zużywały trzy razy więcej prądu, niż wyprodukowany w spółdzielni pustelnickiej. (p)

Najstarszy dokument umowy o naukę

Oto tekst umowy o naukę rzemiosła z bardzo zamierzchłych czasów, przetłumaczony dla Muzeum Narodowego ze staroegipskiego papirusa przez prof. Manteuffla:

„Roku dziewiątego panowania Marka Aureliusza Antonina Murmeńskiego, Partyjskiego, Największego i cesarza Lucjana Aureliusza Augusta Armeńskiego Medyjskiego Największego, miesiąca Tybi, dnia dziesiątego — spisane przez notariat Herakleida syna Psenisa, lat 50: mający bliznę na prawym ramieniu, własnego syna Epimachosa 34-letniemu Herakleidesowi, tkaczowi z Lebtynis, z blizną na czole po lewej stronie, aby nauczył samego Epimachosa umiejętności tkackiej oddał na lat trzy, z tym warunkiem, że chłopiec ma być żywiony przez swego ojca i ojciec ma dawać na utrzymanie miesięcznie po 4 drachmy, ma chłopcu sprawiać odzież i płacić za niego podatki za naukę."

CZY WIECIE ŻE...

...Mechanik ze spółdzielni Pracy „Pasmo" w Warszawie W. Jurkiewicz zastosował przy snowaczce hamulec nożny w miejsce hamulca elektrycznego. Usprawnienie to znacznie ułatwia pracę snowaczkom i zwiększa wydajność pracy przy tych maszynach. Racjonalizator otrzymał premię w wysokości 1500 zł.

*

...Na Wystawie Drobnej Wytwórczości w Białymstoku znajdzie się model nowego typu płóz do motocykla, dzięki którym można jeździć po głębokim nawet śniegu. Nowy typ płóz do motocykla opracował mistrz ślusarski J. Abramowicz z osady Suchowola pow. Sokółka.

WRZESIEŃ
19
SOBOTA

DZIŚ Januarego

JUTRO Eustachego

To i owo z Bydgoszczy

Najmilsze podarki



Tatusiu — czy to prawda, że będziemy witać powracających żołnierzy z obozu letniego. A czy mój starszy brat Jurek też wróci?

— Tak, to prawda. Powitamy ich kwiatami, podarkami.

8-letni Tomek zadumał się. W skarbonce swojej ma zaoszczędzonych kilka złotych. Co kupić myśli na podarek dla żołnierza? Kwiaty, a może coś innego?

— E — mówi — kupię gwizdek.

Ale co żołnierz będzie robił z gwizdkiem pomyślał...

A więc co?

Co chcesz — odpowiedział ojciec! Z każdego podarku żołnierz będzie się cieszył — Każdy, nawet skromny podarek, to dowód, że dzieci kochają swych obrońców, żołnierzy Polski Ludowej. (ska)

W interesie trawki



Nowa linia tramwajowa przebiegająca m. in. ul. Marchlewskiego odcięła wszystkie przejścia dla pieszych ze skweru przy szkole rolniczo - weterynaryjnej do ulicy. Obecnie trwają prace przy uporządkowaniu terenu budowy wzdłuż linii tramwajowej. Z przebiegu prac nie wnioskujemy jednak aby Woj. Przedsiębiorstwo Robót Drogowych przewidziało budowę odpowiednich przejść. Brak ich jednak, w przyszłości może spowodować, że przechodnie samowolnie przechodzić będą przez trawniki, szpecąc estetyczny wygląd skweru. WPRD powinno wziąć pod uwagę konieczność budowy takich przejść, przede wszystkim w pobliżu grobu powstańca. (f)

Notatnik turystyczny

Sekcja Turystyki Pieszej PTTK organizuje w niedziele dnia 20 bm. wycieczkę na trasie: Bydgoszcz — Osielsk — Jarużyn — Czarnówko — Bielawki. Zbiórka uczestników o godz. 7.45 przed lokalem PTTK.

Wojsko wraca z letnich obozów

Z dumą i miłością witać będziemy żołnierzy

Społeczeństwo ofiaruje nagrody przodownikom wyszkolenia polityczno-bojowego

Już za kilkanaście dni powitamy na naszych ulicach powracających z obozów ćwiczebnych żołnierzy. Witać będziemy przodowników wyszkolenia polityczno-bojowego, przodujących żołnierzy, którzy w trudzie codziennego dnia służby, zdobywają hart i wolę zwycięstwa.

A więc za kilkanaście dni stolica Pomorza będzie miejscem radosnej manifestacji uczuć społeczeństwa. Z dumą i miłością będziemy witać swych żołnierzy, niezawodną straż naszych osiągnięć w okresie 9 lat istnienia Ludowego Państwa Polskiego.

W Bydgoszczy pracuje już od dłuższego czasu Komitet Powitania Wojska, który przyjmuje upominki dla żołnierzy od zakładów pracy, instytucji, od społeczeństwa miasta Bydgoszczy. Składanie upominków odbywa się w lokalu Zarządu Miejskiego LPŻ przy ul. Generalissimusa Stalina.

Tegoroczne powitanie naszych żołnierzy będzie szczególnie uroczyste, gdyż zbiega się z 10-leciem istnienia Odrodzonego Wojska Polskiego. Utworzony komitet obywatelski opracował już program uroczystości, i wzywa całe społeczeństwo do wzięcia udziału zarówno w dekorowaniu miasta jak i manifestacyjnym przyjęciu oddziałów bydgoskiego, garnizonu.

Program przewiduje powitanie oddziałów u granic miasta, następnie przemarsz oddziałów przez Al. 1 Maja (wojsko maszerować będzie od strony Lasu Gdańskiego), Plac Zjednoczenia, ul. I Armii W. P. na Plac Obrońców Stalingradu, gdzie odbędzie się główna część uroczystości: przemówienia przewodniczącego Prezydium MRN, przedstawicieli Wojska Polskiego i wręczenie nagród i upominków od społeczeństwa przodującym w wyszkoleniu żołnierzom i oficerom.

Następnie odbędzie się wspaniała defilada oddziałów przed trybuną, która ustawiona zostanie przy ul. Generalissimusa Stalina naprzeciw gmachu KW PZPR.

W godzinach popołudniowych miasto organizuje w Parku Ludowym wielką imprezę artystyczną pod hasłem: Lud z wojskiem — wojsko z ludem. Również tu odbędzie się zabawa ludowa, do której przygrywać będzie reprezentacyjna orkiestra wojskowa DOW. (E)

Wystawa grafiki St. Brzęczkowskiego

Otwarta w Bydgoszczy wystawa „Pomorze w grafice Stanisława Brzęczkowskiego" jest niewątpliwie ważnym wydarzeniem kulturalnym. Daje przekrój twórczości artysty-grafika dużej miary, którego prace zdobyły nie tylko uznanie w kraju, lecz reprezentują niejednokrotnie polską plastykę na wystawach za granicą, m. in. ostatnio w Wenecji i Szanghaju. Stanisław Brzęczkowski, syn ziemi bydgoskiej, związał swą sztukę w lwiej części z Wybrzeżem i Pomorzem i ucieleśnił — posługując się m. in. drzeworytem, linorytem, akwafortą i litografią — piękno stron rodzinnych.

Skala środków technicznych St. Brzęczkowskiego jest bardzo szeroka. Również tematycznie cechuje jego grafiki wielka różnorodność: motywy z Gdańska, Gdyni, Bydgoszczy sąsiadują z wnętrzami pomorskich warsztatów przemysłowych i cyklem poświęconym 10-leciu Wojska Polskiego („Na szlaku pomorskim"). Grafika Brzęczkowskiego związana jest silnie z nurtem życia, odzwierciedla wyraźnie aktualne zainteresowania społeczeństwa i choć w swoich początkach sprzed 30 laty nie pozbawiona była akcentów formalistycznych, okrzepła w dążeniu do maksymalnie realistycznego wyrazu — jest sztuką komunikatywną i dla każdego czytelną.

Dokonując dnia 13 bm. otwarcia ekspozycji podkreślił kierownik Wojew Wydziału Kultury i Sztuki J. Nyka fakt, iż około 150 prac przekazał St. Brzęczkowski bezinteresownie Muzeum im. L. Wyczółkowskiego. Krótka prelekcja dyr. muzeum K. Boruckiego stanowiła celny komentarz do bogatej twórczości Brzęczkowskiego. Podkreślić należy z uznaniem piękny układ wystawy, mogącej stanowić wzór do naśladowania, gdy chodzi o estetyczne i przejrzyste rozmieszczenie eksponatów. Udział publiczności w otwarciu był duży. Przyklasnąć tylko można dyrekcji Muzeum im. Wyczółkowskiego, z której inicjatywy zrodziła się wystawa, ukazująca, jak już kilka poprzednich, sztukę plastyczną na Pomorzu.

Patriotyczny czyn i apel załogi PZBM

Na apel zakładowego Komitetu Odbudowy Warszawy, załoga Pom. Zakładów Budowy Maszyn przy ul. Leśnej zobowiązała się podwyższyć dotychczasową stałą składkę mies. na rzecz SFOS z 0.25 proc. na 0.5 proc. w przekonaniu, że wypełnia nie tylko z honorem patriotyczny obowiązek budowniczych nowej, socjalistycznej Warszawy, ale także w dużym stopniu przyczynia się do budowy gmachu Filharmonii Pomorskiej.

Podejmując tę uchwałę załoga PZBM wzywa jednocześnie załogi następujących zakładów pracy do podjęcia podobnych zobowiązań: Bydgoską Fabrykę Maszyn, Bydgoską Fabrykę Opakowań Blaszanych, Bydgoską Fabrykę Narzędzi, Bydgoską Fabr. Sygnałów Kol., Fabrykę Obrabiarek do Drzewa, Pom. Zakł. Wytw. Mat. Elektrotechn., Zjednoczone Zakłady Rowerowe, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego, Zakłady Mięsne, Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln., Pom. Zakłady Garbarskie Pom. Fabrykę Taśm i Pasów, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, Bydgoskie Zjedn. Budown. Przem., Zakłady Wytw. Sprzętu Instal. i Zakłady Wytw. Sprzętu Teletech. — T-8.

Niezależnie od wezwanych załóg spodziewać się należy, że pozostałe załogi bydgoskich zakładów pracy pójdą także śladem patriotycznej załogi PZBM. (b)

Poranki muzyczne
Podwieczorki taneczne
w salach kawiarni i restauracji »Orbis«

Całe społeczeństwo bydgoskie włącza się do akcji budowy nowej piękniejszej Warszawy, w miesiącu jej poświęconym — wrześniu. Odbywają się imprezy, zawody sportowe, koncerty, pokazy itd.

M. in. kawiarnia i restauracja Orbis organizuje w miesiącu wrześniu coniedzielne poranki muzyczne w godzinach od 12.30—14.30 w kawiarni, a w godzinach popołudniowych (16.30—18.30) w sali malinowej podwieczorki taneczne. — Całkowity dochód z tych imprez Orbis przeznacza na budowę Warszawy.

Na fali dnia

Pod rozwagę komitetom rodzicielskim

Komitety Rodzicielskie, mające już za sobą lata doświadczeń, coraz sprawniej działają, współpracując ze szkołą na odcinku gospodarczym, kształcenia i wychowywania młodzieży. Doświadczenia lat ubiegłych wykorzystywane są z każdym nowym rokiem szkolnym. Z każdym nowym rokiem Komitety wzbogacają się o nowe uwagi swego aktywu.

Nowy rok szkolny już się rozpoczął. Komitety Rodzicielskie odbywać zaczną regularnie swoje zebrania. Warto na nich przedyskutować i przemyśleć problem, który omawialiśny na naszych łamach, a mianowicie, zachowanie się młodzieży szkolnej na ulicy i w miejscach publicznych.

We wspomnianym artykule przytaczaliśmy kilka przykładów, świadczących o chuligańskim wprost zachowaniu się pewnego odłamu młodzieży. Najwyższy czas to ukrócić. A jak? — niechaj to właśnie będzie jednym z tematów na najbliższych zebraniach Komitetów Rodzicielskich.

A może wyznaczyć jakieś lotne komisje spośród członków Komitetów na ulicach, w kinach? Może funkcje te powierzyć młodzieży z wyższych klas licealnych? Wiele ciśnie się projektów. Jeszcze więcej wysunąć mogą Komitety Rodzicielskie i wybrać oraz zastosować najlepszy, gwarantujący uzdrowienie istniejącego stanu rzeczy. (T)

Wolna Trybuna

Bydgoszcz nieczysta

ZWIEDZAŁEM ostatnio szereg miast w Polsce. I przyznać muszę z żalem, że porównanie czystości wielu miast z Bydgoszczą wypada na niekorzyść grodu nad Brdą. Nasze ulice są często zaśmiecone i Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta nie może podołać zadaniu.

Wydaje mi się, że za mało jest lotnych taczek z zamiataczami w ciągu dnia a po wtóre, że za mało wagi do utrzymywania ulic w czystości przykładają administratorzy nieruchomości. W Lublinie o świcie widać dziesiątki dozorców zamiatających swoje odcinki chodników jezdni. W Bydgoszczy nigdy takiego obrazka nie ujrzymy, bo najwidoczniej nie ma obowiązku zamiatania chodników. Dlaczego? Sądzę, że we wszystkich miastach powinny istnieć jednakowe przepisy sanitarne i przepisy te powinny być w sposób surowy egzekwowane.

Bydgoszczanin, który powrócił z wczasów.

Na wokandzie sądowej §

Handlowali walutą

Wykroczenia przeciwko dekretowi państwowemu o obrotach dewizami są zgodnie z przepisami prawa surowo karane. W tych właśnie dniach Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę małżonków Sylwestra i Ludwiki Borowskich, ich szwagierki Feliksy Rysztak i Anieli Dąbrowskiej, którzy trudnili się handlem dewizami.

Jak wynikało z aktu oskarżenia osobą, która odgrywała kierowniczą rolę w tych nielegalnych transakcjach dewizami zagranicznymi była Ludwika Borowska. U niej w toku rewizji znaleziono znaczne ilości banknotów, a były to dolary amerykańskie — papierowe, guldeny holenderskie oraz monety złote 5 i 10-rublowe. U szwagierki Rysztak znaleziono 200 dolarów amerykańskich w czasie rewizji. Alicja Dąbrowska i Sylwester Borowski byli tymi, którzy wyszukiwali chętnych nabycia tych walut zagranicznych.

Na rozprawie sądowej zarówno główna oskarżona Borowska jak i pozostali tłumaczyli się wykrętnie i starali się ukryć prawdziwe źródło nabycia i fakt przechowywania nielegalnie dewiz. A niewątpliwie dewizy dostawały się w ich ręce nielegalnie skoro sama oskarżona Borowska zeznała przed sądem, że musiała je ukrywać pod podłogą, a czasem i w piwnicy.

Handlarze dewizami robili na tym dobry interes. Świadczy o tym fakt, stwierdzony podczas rozprawy, iż za 100 dolarów pobierali od naiwnych od 100.000 do 120.000 zł w starej walucie.

Sąd Wojewódzki surowo ukarał waluciarzy, którzy prowadzili oszukańczy handel dewizami. Borowska skazana została na rok i 6 mies. więzienia, Rysztak na rok, Borowski na 6 mies. i 1000 zł grzywny, a Dąbrowska na 4 mies. więzienia. Poza tym Sąd zarządził konfiskatę zatrzymanych, przechowywanych nielegalnie dewiz na rzecz Skarbu Państwa. (Lo)

Dziś baw'my się

ZMP na odbudowę Filharmonii

ZMP przy Państwowym Cyrku nr 1 urządza dziś o godz. 20 zabawę taneczną w sali Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki (ul. Janka Krasickiego 14), połączoną z występami artystów.

Przygrywają dwie orkiestry, m. in. orkiestra Cyrku nr 1 pod dyr. St. Kapisza. Poza tym moc niespodzianek. Czysty dochód przeznacza się na budowę Filharmonii Pomorskiej.

Uwaga na termosy i pledy!

Wyżej wzmiankowane artykuły stały się już zbyteczne w związku z ogłoszonym komunikatem PIM-u dla miasta Bydgoszczy na dzień 20 września godz. 11. W dniu tym będzie obowiązywać w Bydgoszczy polska, złota jesień — ciepło i prawie pogodnie. A więc wszyscy idziemy na wielką imprezę Polskiego Radia „BYDGOSZCZ — WARSZAWIE", w której wystąpią znani artyści Polskiego Radia, Filmu oraz scen warszawskich:

Stefania Grodzieńska, Alina Janowska, Zofia Jamry, Ludwik Sempoliński, Jerzy Golc, Kazimierz Pawłowski — laureat nagrody państwowej oraz znany konferansjer audycji radiowych „Przy sobocie po robocie" i wielu innych Andrzej Rokita.

Ponadto w imprezie tej usłyszymy znaną orkiestrę taneczną Polskiego Radia pod dyrekcją Jerzego Haralda.

Piosenki całego świata śpiewać będzie Maria Koterbska.

Impreza ta, która jest ostatnią w tym sezonie, odbędzie się w Bydgoszczy o godz. 11 na stadionie zimowym „Gwardii przy ul. Zamojskiego 2.

Bilety można nabywać w kasie ZS. „Gwardia" w Bydgoszczy przy ul. Zamojskiego w godzinach od 10 do 15 i od 17 do 19 oraz w Rozgłośni Bydgoskiej Polskiego Radia w godzinach od 8 do 20.



Stefania Grodzieńska



Kazimierz Pawłowski



Ludwik Sempoliński

SPORT • SPORT • SPORT

PIŁKARZE I BOKSERZY OWKS W WALCE O PUNKTY

Jak wynika z tabeli II ligi piłkarskiej najpoważniejszymi kandydatami do awansu do ekstraklasy są: Gwardia Bydgoszcz, Kolejarz Warszawa i Górnik Bytom. Ta ostatnia drużyna posiada trzy punkty przewagi nad czwartym w tabeli łódzkim Włókniarzem. Każdy więc najbliższy mecz ma wielkie znaczenie dla Górnika Bytom, którego ambicją jest wejść do I ligi. (Do I ligi wchodzą dwie pierwsze drużyny II ligi). Dlatego też niedzielny mecz Górnika Bytom z OWKS Bydgoszcz, który odbędzie się na Stadionie Leśnym Kolejarza (ul. Północna) o godz. 11 będzie niezwykle interesujący.

Bokserzy OWKS natomiast wystartują w niedzielę do bojów o mistrzostwo II ligi pięściarskiej. Pierwszym przeciwnikiem wojskowych będzie drużyna Budowlanych z Poznania. Mecz rozegrany zostanie w hali sportowej przy ul. Dwernickiego o godz. 19.

OSTATNI AKORD ŻUŻLOWCÓW

Tegoroczne mistrzostwa drużynowe żużlowców dobiegają końca. Pozostały jeszcze tylko dwa mecze do rozegrania: w Bydgoszczy Gwardia, które teoretycznie ma już zapewniony tytuł mistrza Polski, spotka się z Unią Leszno. Będzie to jeden z najzacietszych tegorocznych pojedynków żużlowych, bowiem Unia — trzykrotny mistrz Polski — która znajduje się obecnie na drugiej pozycji w tabeli mistrzostw, nie łatwo zechce oddać Gwardii tytułu mistrzowskiego. Mecz ten rozpocznie się o godz. 15.30.

W drugim meczu we Wrocławiu spotkają się Spójnia i CWKS.

DZIŚ SZABLIŚCI NA PLANSZY W ORZZ

Największych sukcesów spośród szermierzy na arenie międzynarodowej przysporzyli nam szabliści. Reprezentują oni bowiem poziom światowy. Dlatego też dzisiejsze spotkania ogólnopolskiego turnieju szermierczego, rozgrywanego w Bydgoszczy, w sali ORZZ (godz. 9—13 i 15—21), w których wystąpią najlepsi polscy szabliści — będą bodajże najbardziej interesujące z wszystkich walk turnieju. Jutro w niedzielę walczyć będą floreciści, a w poniedziałek program turnieju przewiduje walki na bagnety.

KOMUNIKATY

★ ZEBRANIE członków i zawodników Sekcji Motorowej ZS „Gwardia" odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 12.00 na Stadionie Letnim. Obecność obowiązkowa.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ BYDGOSZCZ

Sobota: Magazyn mód (g. 19.30)

CYRK

Cyrk nr 1 w Parku Ludowym — przedstawienia codziennie o godz. 19.30 w sobotę i niedziele g. 15.30 i 19.30 Kasy czynne od g 15. w niedziele i sobotę g. 10. Przedsprzedaż w Orbisie

KINA

Polonia: Sprawa do załatwienia (17 i 19).
Orzeł: Stalowe serca (16.45, 19)
Gryf: Pustelnia Parmeńska II s. (16.45 i 19).
Wolność: Wielki proletariat
Bałtyk: Wesoły jarmark 17 i 19)
Mir: Edward w opałach (g. 19).
Bagatela: Dumna królewna (g. 19.30).
Rozmaitości: Dokumenty zdrady Na wielkiej budowie (18—23)

WYSTAWY

Muzeum im. Wyczółkowskiego.

Zbiory stałe (codziennie w godz od 10 do 16 w środy od 12 do 19 w niedziele od 10 do 14) W dni poświąteczne nieczynne.

Wystawa: Pomorze w grafice St. Brzeczkowskiego.

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Pomorski Dom Sztuki — Al. I Maja 20.

Biblioteka Miejska:

Pracownia Naukowa codziennie od godz 10 do godz 20.

Wypożyczalnia Główna od godz 13–19 w środy od godz 11 do g 15

Biblioteka Lekarska o godz 15 do godz 19 w środy od 12 do godz 1[illegible] W dni świąteczne biblioteka nieczynna. Biblioteki dzielnicowe od g 11-13

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 21 do 8:

Apteka Społeczna nr 17. ul. Śniadeckich 51. telefon 22-42.

Apteka Społeczna nr 101 ul. Armii Czerwonej 14 tel 16-51.

Dyżur lekarzy weterynaryjnych od 14—20 września PZLZ. ul Marchlewskiego 6 tel nr 19-36

Pomoc lekarska tel 34-18 od godz. 20 do 24.

RADIO

Sobota, 19 września

15.10 Muzyka popularna. 15.40 Audycja „Mówi Front Narodowy". 15.55 Aud. dla młodzieży. 16.10 J. Strauss — Uwertura do opt. „Zemsta nietoperza" 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.33 Czajkowski — Walc z baletu „Dziadek do orzechów". 16.40 Opowiadanie pt. „Antonio zrozumiał". 17.15 Muzyka taneczna. 17.40 „Żądło mikrofonu". 18.00 „Koncert życzeń świata pracy".

Piąty dzień rozprawy członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka

Sąd kontynuuje postępowanie dowodowe

WARSZAWA (PAP) W piątym dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, procesu przeciwko członkom antypaństwowego i antyludowego ośrodka sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków.

Na wstępie rozprawy prokurator złożył wniosek o dopuszczenie dowodu z dalszych świadków, a mianowicie Stamirowskiego Stefana i Gołąbek Emilii. Równocześnie obrońca oskarżonego Kaczmarka złożył wniosek o powołanie w charakterze świadka prałata katedralnego z kurii biskupiej we Wrocławiu, ks. Kotulę.

Sąd dopuszczając oba zgłoszone wnioski przystąpił do przesłuchiwania dalszych świadków.

Pierwszy składa zeznania świadek ks. Sobalkowski, b. rektor Seminarium Duchownego w Kielcach. Początkową część swych zeznań świadek poświęca osobie i działalności biskupa Kaczmarka, mówiąc m. in. o listach pasterskich wydawanych przez oskarżonego Kaczmarka w okresie okupacji. „W listach tych — zeznaje świadek — ks. biskup zalecał parafianom podporządkowanie się rozporządzeniom władz administracyjnych i wojskowych okupanta. Następnie przestrzegał przed nieobliczalną akcją konspiracyjną oraz zachęcał do pracy“.

Jak wynika z zeznań świadka te wskazania biskupa Kaczmarka realizował i on również na swym odcinku. „Kiedy w listopadzie 1939 r. miałem wygłosić szereg nauk do młodzieży — zeznaje świadek — wówczas ks. biskup zalecał mi, abym zachęcał młodzież do pracy“.

Jak wynika z dalszych zeznań świadka Sobalkowskiego w tym samym cyklu kazań, o którym wyżej wspominał poruszył on również temat wyrabiania w sobie silnej woli. „Na początku tej nauki — stwierdza świadek — podałem jako przykład silnej woli naród niemiecki i jego wodza“.

Prok.: Kogo?

Św.: Wodza narodu niemieckiego Hitlera, ale tego imienia na ambonie nie powiedziałem.

Swą akcję propagandową prowadzoną w formie kazań świadek kontynuował jak wynika z jego zeznań również i w latach późniejszych. M. in. w końcu maja 1943 r., w jednym ze swych kazań poruszył temat walki z komunizmem.

W roku 1943, jak stwierdza świadek, został on wciągnięty do NSZ w charakterze szefa duszpasterstwa okręgu kieleckiego NSZ. Gdy o fakcie tym zameldował następnie biskupowi Kaczmarkowi — biskup oświadczył wówczas, że ci sami ludzie, którzy wciągnęli świadka Sobalkowskiego do współpracy z NSZ byli również i u niego prosząc właśnie o księdza na duszpasterza, „na co — jak stwierdził biskup Kaczmarek — zgodziłem się“.

W czasie swej współpracy z NSZ — mówi dalej świadek — na prośbę dowódcy brygady świętokrzyskiej NSZ interweniowałem w kurii o przydzielenie kapelanów dla NSZ“.

Na pytanie prokuratora jacy jeszcze księża z diecezji kieleckiej współpracowali z NSZ świadek Sobalkowski wymienia ks. Jana Szczupałę, ks. Łagowskiego oraz współpracujących z podziemiem jeszcze po wyzwoleniu księdza Błodojana i Kubickiego.

Wyjaśniając w dalszym ciągu swych zeznań, jaki był stosunek biskupa Kaczmarka do podziemia w okresie powojennym, świadek Sobalkowski podaje jako przykład historię księdza Łagowskiego, profesora Seminarium Duchownego w Kielcach. Ksiądz ten będąc skompromitowanym za swą działalność podziemną na terenie diecezji kieleckiej za zgodą biskupa Kaczmarka przeniesiony został na Ziemie Odzyskane na parafię leżącą na pograniczu polsko-czechosłowackim. „Zadaniem jego było — zeznaje świadek — przerzucanie za granicę skompromitowanych politycznie osób, którym paliła się ziemia pod nogami“.

Jak wynika z dalszych słów świadka przy okazji i ksiądz Łagowski nielegalnie opuścił granice Polski.

Były też — jak stwierdza świadek — i inne wypadki przenoszenia księży z jednego terenu na inny. W ten m. in. sposób przeniesiony został z parafii w Bejscu tamtejszy wikariusz ks. Buczyk, który ostro atakował z ambony reformę rolną oraz ruch spółdzielczości produkcyjnej.

Dużo światła na stosunki panujące w kurii kieleckiej rzucają dalsze zeznania świadka Sobalkowskiego. Stwierdza on, że na terenie prowadzonego przezeń seminarium była przechowywana nielegalnie m. in. broń. Na temat tej broni świadek rozmawiał z ks. Widłakiem i z ks. Danilewiczem i innymi. Na terenie seminarium ukryte było też złoto i waluty.

Jak wynika ze słów świadka ten zapas złota stanowił fundusz zapasowy seminarium i składał się m. in. z ok. 1200 dolarów, 865 rubli w złocie, pewnej ilości innych złotych monet, złota w sztabkach, oraz biżuterii w formie zegarków, bransoletek, pierścionków. Po wydaniu ustawy o obowiązku odsprzedaży Państwu złota i obcych walut fundusz zapasowy został właśnie na terenie seminarium ukryty. W pomieszczeniach seminarium przechowywano również wydawnictwa antykomunistyczne i antyradzieckie, które ukryte zostały wspólnie przez świadka i ks. Wróbla.

Jak zeznaje świadek w związku z nielegalnym przechowywaniem obcych walut i złota trzeba było zniszczyć wszelkie dokumenty, w których uwidocznione było posiadanie walorów obcych i złota. Wszystkie tego rodzaju dokumenty zostały skrzętnie zniszczone.

Poza seminarium jak stwierdza świadek, waluty obce posiadała jeszcze kielecka kapituła katedralna, biskup Kaczmarek oraz księża w seminarium, którym biskup wypłacał w walutach obcych zapomogi lub stypendia mszalne.

Świadek mówi również o przekupieniu urzędnika skarbowego, by ten zmniejszył podatek wymierzony wydawanemu przez seminarium wydawnictwu. Jak stwierdza świadek urzędnikowi temu ks. Peszko z kurii ułatwił również za załatwienie tej sprawy, szybsze zawarcie małżeństwa.

Jeśli chodzi o stosunek do sprawy pokoju i podpisania w związku z tym apelu sztokholmskiego, to — jak zeznaje świadek — „ksiądz biskup powiedział mi, że właściwie apel sztokholmski w imieniu Kościoła podpisał biskup Choromański i w związku z tym nie potrzebujemy podpisywać apelu bo to zostało już dokonane i każdy z nas nie powinien tego dokonywać“.

Kolejne zeznania składa świadek ks. Ryńca. Był on w swoim czasie, jak zeznaje wikarym w Skale koło Ojcowa. Tam też uczestniczył w zorganizowaniu komórki WIN wskazując osoby, które miały kierować tą organizacją oraz zaopatrując podziemną bandę w broń i osobiście przechowując nielegalnie broń oraz amunicję. Świadek Ryńca współdziałał z organizacją do chwili przeniesienia go na inną parafię do Buska Zdroju, kiedy tam dowiedział się, iż banda, z którą współpracował została zlikwidowana, opuścił swą parafię w Busku - Zdroju, udając się do kurii do Kielc, by dla zatarcia śladów po sobie, otrzymać stamtąd przeniesienie gdzieś na parafię na Ziemie Zachodnie. Za pośrednictwem ks. Peszki — jak zeznaje świadek — otrzymał on z kurii potrzebne pismo oraz 10 tys. zł.

W związku z zeznaniami świadka Ryńca prokurator zwraca się do oskarżonego Danilewicza o wyjaśnienie bliżej tej sprawy.

„W roku 1949 — stwierdza oskarżony Danilewicz — nie pamiętam dokładnie miesiąca, byłem u ks. biskupa Kaczmarka, gdzie zastałem tam notariusza kurii ks. Peszkę. Referował on biskupowi sprawę ks. Ryńca, stwierdzając, iż ten ostatni zmuszony był zbiec ze swej parafii z Buska na teren Ziem Zachodnich. Wówczas to — stwierdza oskarżony Danilewicz — biskup Kaczmarek polecił mi wypłacić na ręce ks. Peszki 10 tys. zł dla ks. Ryńcy. Ks. Peszko powiedział również, że kuria wydała ks. Ryńcy dokument, na mocy którego otrzymał on stanowisko duchowne na Ziemiach Zachodnich.

W dalszym toku rozprawy zeznają w charakterze świadków dwie siostry z zakonu SS Służebniczek — świadek Poprawa i świadek Jędryczak.

Jak zeznaje świadek Poprawa, przez pewien czas pracowała ona w gmachu „Romy“ przy ul. Nowogrodzkiej i tam poznała ks. biskupa Kaczmarka, który w czasie swoich przyjazdów do Warszawy przekazywał oskarżonej Niklewskiej lub innym siostrom listy, prosząc o doręczanie ich do ambasady amerykańskiej, do Rady Polonii lub do Szudy'ego i Chromeckiego.

(Dalszy ciąg przebiegu rozprawy podamy w numerze jutrzejszym).

Bydgoskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych
Bydgoszcz, ul. Nadrzeczna 1-3
podaja do wiadomości, że przyjmuja zlecenia na wykonanie wszelkiego rodzaju wyrobów betoniarskich z powierzonego materiału. (1792k

OBUWIE
zamszowe, skórzane
galanterie skórzana zniszczone, regenerujemy i farbujemy. Bydgoszcz, Pomorska 62 w podwórzu. Wzory wyłożone są w gablotce 1 Maja 47. (2886

DOM KSIĄŻKI ogłasza SUBSKRYPCJĘ na „WSZYSTKIE DZIEŁA“ Juliusza Słowackiego
pod redakcją J. Kleinera
Nowe, kompletne, 16-tomowe wydanie zamykające całą naszą dotychczasową wiedzę o tekstach wielkiego poety.
Poszczególne tomy ukazywać się będą kolejno w ciągu trzech lat. W roku bież. ukażą się tomy od nr. 1—5 i 14. (1775k
Cena w subskrypcji za całość: około 400.— zł płatne w miarę przesyłki poszczególnych tomów
Staranne opracowanie graficzne — Oprawa trwała, płócienna
Informacje-prospekty we wszystkich księgarniach „DOMU KSIĄŻKI“.

Bydgoskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego w Bydgoszczy
wykonują produkcje w zakresie tłoczenia oleju z powierzonego surowca w podległym Zakładzie nr. 7 w Bydgoszczy, Dworcowa 39 (w podwórzu) Zlecenia wykonane są bieżąco (1794k

SPÓŁDZIELNIA PRACY, SPÓŁDZIELCZE ZAKŁADY FRYZJERSKIE w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 3 zawiadamia, że z dniem 21 września br. uruchomiona zostaje w Zakładzie Fryzjerskim w Bydgoszczy przy ul. Grunwaldzkiej 26
KLINIKA LALEK
Uszkodzone lalki do naprawy przyjmują wszystkie Spółdzielcze Zakłady Fryzjerskie na terenie miasta Bydgoszczy. (1788

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KSIĘGOWYCH (E) zatrudni Instytucja Spółdzielcza. Oferty z podaniem i życiorysem kierować do Biura Ogłoszeń „Prasa" Bydgoszcz, Dworcowa 16 pod „2910". (2910g

1 SZLIFIERZA, 1 ŚLUSARZA narzędziowego, 1 POMOCNIKA magazyniera zatrudni od zaraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa CUSZ — Warsztaty Mechaniczne Bydgoszcz, Gen. Świerczewskiego 37. (2813

WOŹNEGO zatrudni Naczelna Organizacja Techniczna w Bydgoszczy. Wyzwolenia 5. Może być emeryt. (1779

DRAŻETKARZA natychmiast zatrudnia Bydgoskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego w Bydgoszczy. Podania z życiorysem kierować do działu kadr przy Al. 1 Maja 143. Reflektujemy na siłę wykwalifikowaną. (1795k

SPRZEDAŻ

MASZYNĘ damska „Singera" bebenkowa nowa „Zik-Zak" klasa 32-1 USA sprzedam. Oferty „Prasa" Bydgoszcz, Dworcowa 16 „2836". (2836

RADIO „Telefunken" sprzedam. Bydgoszcz, Kr. Jadwigi 2-6. (2838

MOTOCYKL nowy SHL sprzedam. Bydgoszcz, Stefana Czarnieckiego 8. (2841

MOTOCYKL „Jawa" 25 cm stan dobry sprzedam Skonieczny Sierpc, ul Bloki 23-5. (2843

SUKNIĘ ślubna wytworna sprzedam. Bydgoszcz, Śląska 31 m. 1. (2844

POWIĘKSZALNIK automatycznie nastawiający ostrość sprzedam. Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 3-8a. (2852

CZARNE, eleganckie damskie palto zimowe na średnia figure sprzedam Bydgoszcz, Grunwaldzka 57-3. (2856

SYPIALNIĘ oraz szafy sprzedam Bydgoszcz, ul Grudziądzka 15 (stolarnia) 2878

PLATFORMĘ jednokonna na kołach ogumowanych, stan dobry sprzedam korzystnie. Bydgoszcz, ul Chełmińska 4-1. (2883

MASZYNĘ do szycia czółenkowa sprzedam. Bydgoszcz, Jasna 25-23. (2885

WÓZ na kołach ogumowanych na 20 sprzedam. Bydgoszcz, Nakielska 46a. (2887

POŁOWĘ domu niewykończonego sprzedam. Bydgoszcz, Nakielska 46a. (288

FUTRO damskie bardzo eleganckie, luźne w brazowe pasy sprzedam Toruń, Konopnickiej 4-1. (249

MOTOR „Deutz" na ropę 4 PL bardzo dobry stan sprzedam. L. Frankowski Racice poczta Kruszwica, pow. Inowrocław. (296

SAMOCHÓD osobowy „Polski Fiat" małolitrażowy sprzedam Skonieczny, Janikowo pow. Inowrocław. (289

FORTEPIAN i okulary wiedeńskie okazyjnie sprzedam. Oferty „Prasa" Bydgoszcz, ul. Dworcowa 16 „2911". (2911

SYPIALNIĘ nowa i akwarium z rybkami sprzedam. Bydgoszcz, Św. Trójcy 33-13 (podwórze). (2914

SERWIS obiadowy na 12 osób sprzedam. Bydgoszcz Lwowska 2-1. (2916

ROWER damski, balonowy i piecyk żelazny sprzedam. Bydgoszcz, Lelewela 36-1. (2935

KANARKA z klatka, spodnie skórzane długie, pierzyne sprzedam. Bydgoszcz Ogrodowa 10-3 od godz. 16. (2917

RADIO nowe „Pionier" lustro (tremo), łóżka, leżanke, szafy, stoły i inne używane meble sprzedam Bydgoszcz, H. Sawickiej 26-6. (2891

MASZYNĘ praworamien na cholewkarska oraz maszyne damska sprzedam. Bydgoszcz, Babia-Wieś 18-1. (2893

WÓZEK dwukołowy na kołach ogumowanych nośność 500 kg sprzedam. Bydgoszcz, Łucka 20. (2894

ROWER damski i meski sprzedam. Bydgoszcz, ul. Dworcowa 39-1. (2895

PIEC kaflowy, przenośny oraz duży stół kuchenny sprzedam Bydgoszcz, Dworcowa 92-4. (2896

WESTFALKĘ, piec pokojowy przenośny, oraz motocykl „Zündapp" po remoncie 2.500 zł sprzedam. Bydgoszcz, Niecała 31. (2898

PIANINO w dobrym stanie sprzedam. Bydgoszcz, Hanki Sawickiej 23-1. (2900

SAMOCHÓD półciężarowy 500 kg „Opel" na chodzie sprzedam. Bydgoszcz Zamojskiego 10-6 godz. 15—18. (2904

MOTOCYKL „Jawa" 250 ccm, stan dobry sprzedam Bydgoszcz, Al. 1 Maja 76-36 (2906

MOTOR elektrycz 220/380, 20 KW sprzedam. Bydgoszcz, Stalina 19-1. (2907

MOTOCYKL DKW 125 ccm sprzedam. Prady 54 pow. Bydgoszcz. (2908

WÓZEK autko dla bliźniat oraz ubranie czarne, miarowe jak nowe sprzedam. Bydgoszcz Przyrzecze 6-3. (2863

BŁAM korzystnie sprzedam. Bydgoszcz, Janka Krasickiego 11-1. (2825

ROWER meski i damski sprzedam. Bydgoszcz, ul. Toruńska 70-4. (2859

KOMPLET kafli, piec przenośny kaflowy i piec żelazny sprzedam. Bydgoszcz, Moniuszki 1-2. (2858

WÓZ na kołach ogumowanych, pare koni sprzedam lub wydzierżawię. Bydgoszcz, Koronowska 2-3. (2862

ŁÓŻKO debowe, kompletne sprzedam. Bydgoszcz, Plac Kościuszki 6-9. (2839

STÓŁ debowy składany sprzedam. Bydgoszcz, ul. Śląska 12 m. 10. (2850

KANAPĘ, fotele, szafke z lustrem, kołnierz skunksowy sprzedam. Bydgoszcz Zygmunta Augusta 22-3. (2864

„ELEKTROLUX" nowy sprzedam. Bydgoszcz, ul. Staroszkolna 7-3 od godz. 15-tej. (2866

MOTOCYKL SHL 500 ccm nowy oraz piec kaflowy przenośny sprzedam. Bydgoszcz, Czerwonej Armii 22-4. (2871

SAMOCHÓD osobowy „Fiat" 1100 na chodzie, stan dobry sprzedam Zydroń A. Słupsk, Szopena 10 m. 9. (2681

WÓZEK autko, stan b. dobry sprzedam. Bydgoszcz, Litewska 14-1. (2873

ROWER meski sprzedam. Bydgoszcz, Sienkiewicza 17-6 (2875

KROWĘ, konia oraz wóz na kołach ogumowanych sprzedam. Bydgoszcz, ul. Łucka 16. (2879

WÓZKI dziecięce, autka koszykowe, spacerowe na łożyskach kulkowych poleca Wytwórnia Wózków Bydgoszcz, Dworcowa 36 (podwórze). (2884

PĘDZLE malarskie, pierścienie kolorowe do znaczenia drobiu poleca H. Świetlik Poznań, Wrocławska 13. (1733

MOTOCYKL DKW 200 ccm sprzedam. Bydgoszcz, Śląska 13-7. (2905

WÓZKI dziecięce, autka koszykowe, spacerowe na łożyskach i dla bliźniąt poleca H. Świetlik Poznań Wrocławska 13. (1734

MASZYNĘ do szycia bebenkowa sprzedam. Bydgoszcz, ul. Kościuszki 29-8. (2940

AKORDEON 80 basowy „Hohner" sprzedam. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 87-9. (2923

MASZYNĘ „Singera" do podnoszenia oczek sprzedam. Bydgoszcz, Pomorska 9-5. (2921

PRZYCZEPĘ samochodowa, 3 tonowa na kołach ogumowanych, w dobrym stanie, nadająca się na platforme konna sprzedam. Bydgoszcz, Kosynierów 6, telefon 32-30. (2922

OWCZARKA alzackiego (5 miesięcznego) sprzedam Bydgoszcz Chrobrego 26-11 (2918

SZAFĘ, stół, umywalnię, zegar, pierzyne, kołdry, piecyk żelazny sprzedam. Bydgoszcz, Zduny 1-9. (2920

WÓZEK dziecięcy, stan dobry sprzedam. Bydgoszcz, Kołłątaja 1-8. (2927

PŁASZCZ karakułowy, modny, na niska i szczupła figure, koc biały oraz inlet sprzedam. Bydgoszcz Jezuicka 24 (parter lewo). (2930

POMPĘ nowa, podwozowa do wody sprzedam Bydgoszcz, Pomorska 22 (warsztat). (2932

MOTOCYKL „NSU" setke, niedotarty 2.800 zł sprzedam. Bydgoszcz, Nowodworska 41-2. (2934

OGŁASZAJCIE SIĘ w IKP

DOBREGO konia, bryczke wóz, krowe, wysoko kotne nutrie (błotne) centralne ogrzewanie, rury różnych rozmiarów, siatke druciana sprzedam z powodu złego stanu zdrowia. Bernard Praszkier Inowrocław, Szosa Toruńska nr 2 telefon 10-22. (2821

LOKALE

POKOJU pustego wzglednie umeblowanego poszukuje starsza na stanowisku. Oferty: „Prasa" Bydgoszcz, ul. Dworcowa 16 „2912". (2912

2 POKOJE z kuchnia zamienie na 2 wzglednie 3 pokoje z kuchnia w śródmieściu. Oferty: „Prasa" Bydgoszcz, ul. Dworcowa 16 „2901". (2901

DWA pokoje z kuchnia z wygodami, samodzielne oraz pokój z kuchnia i. w. zamienie na 4.5 lub 5 pokoi z kuchnia ewentualnie na dwa mieszkania po 2 do 2.5 pokoi z kuchnia. Oferty „Prasa" Bydgoszcz, ul. Dworcowa 16 „2823". (2823

POKOJU umeblowanego lub przy rodzinie poszukuje pracująca. Oferty „Prasa" Bydgoszcz, ul Dworcowa 16 „2854". (2854

2 POKOJE z kuchnia zamienie na 3 pokoje z kuchnia. Bydgoszcz, Zygmunta Augusta 22-3. (2865

POKOJU umeblowanego lub pustego najchętniej u starszego kulturalnego małżeństwa lub u starszej kulturalnej pani poszukują dwie siostry, młode. Zgłoszenia: Bydgoszcz telefon nr 42-42. (2867

3 POKOJE mniejsze z kuchnia, z wygodami, centrum zamienie na 3 pokoje wieksze z kuchnia. Oferty: Prasa" Bydgoszcz, Dworcowa 16 „2870". (2870

POKOJU umeblowanego poszukuje samotny na stanowisku. Oferty: „Prasa" Bydgoszcz, Dworcowa 16 „2872". (2872

UCZENNICA młodsza na wspólny pokój poszukiwana. Oferty: „Prasa" Bydgoszcz, Dworcowa 16 „2881". (2881

SAMOTNA pracująca szuka pokoju bez używalności kuchni. Oferty „Prasa" Bydgoszcz Dworcowa 16 „2880. (2880

2 POKOJE z kuchnia z ogrodem w Sępólnie zamienie na takie same w Bydgoszczy. Oferty: „Prasa" Bydgoszcz, Dworcowa 16 „100". (100

2 POKOJE z kuchnia zamienie na 1 pokój z duża kuchnia Bydgoszcz, Karpacka 29-3. (2876

2 POKOJE z kuchnia, samodzielne, zamienie na 3 pokoje z kuchnia. Oferty: „Prasa" Bydgoszcz, Dworcowa 16 „2877". 2877

1 POKÓJ z osobnym wejściem, woda, światło, kuchenka zamienie na pokói z kuchnia najchetniej na przedmieściu Bydgoszcz, ul. Warmińskiego 29-3. (2939

POKÓJ z kuchnia na parterze, słoneczne zamienie na podobne. Bydgoszcz, Gołębia 81-1. (2937

SAMODZIELNE mieszkanie 2 pokoje z kuchnia zamienie na 3 pokoje z kuchnia lub 2 wieksze. Bydgoszcz, Staroszkolna 1-7. (2925

2 POKOJE z kuchnia i 3 przynależnościami w Wąbrzeźnie zamienie na pokój z kuchnia w Bydgoszczy. Oferty „Prasa" Bydgoszcz, Dworcowa 16 „2926". (2926

MAŁY pokój z kuchnia zamienie na wiekszy. Oferty „Prasa" Bydgoszcz, Dworcowa 16 „2919". (2919

RÓŻNE

CZARNE ubrania, welony ślubne wypożyczam. Bydgoszcz, Piotrowskiego 16 m. 2. (2846

GROMOCHRONY naprawiamy i badamy. Oferty: „Prasa" Bydgoszcz, ul. Dworcowa 16 „2869". (2869

POSZUKUJĘ wspólnika krawca do prowadzenia warsztatu po zmarłym mężu. Zofia Jedrzejewska Białośliwie. (2874

SKRADZIONO karte -meldunkowa na nazwisko Kamiński Franciszek Bydgoszcz. (2929

SAMODZIAŁY podwójnej szerokości z powierzonej przedzy wełnianej wykonuje tkalnia w Bydgoszczy ul. Świętojańska 22 (punkt usługowy 6). (2938

13 bm. pozostawiono w pociągu na trasie Szczecinek — Piła teczke z roztłuczarką. Znalazce prosze o zwrot. Piła, Krasińskiego 14-1. (295

Skórzane zamszowe ze starych nowe!
Obuwie, teczki, torebki, kurtki i płaszcze, odświeża, farbuje. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 42 m. 6. (2842

PRACA

KULTURALNA, starsza, do prowadzenia domu samotnej osobie poszukiwana. Oferty: „Prasa" Bydgoszcz, Dworcowa 16 „2820". (2820

POMOC domowa potrzebna od zaraz Bydgoszcz, ul. Pomorska 61 m. 4. (2889

GOSPOSIA uczciwa, solidna przyjmie prace na plebanii Gorczyńska. Włocławek, Miła 10. (290

GOSPOSIA samodzielna potrzebna. Zgłaszać się w godzinach 17—20 Bydgoszcz, 24 Stycznia 39-8. (2941

POMOC domowa potrzebna. Bydgoszcz, 24 Stycznia 22 m. 9. (2942

PRZYJMĘ dodatkowo prace popołudniowa (wykształcenie handlowo-ekonomiczne). Oferty „Prasa" Bydgoszcz, Dworcowa 16 „2928". (2928

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości Łódź 1 skrytka 163 (1600

NAUCZYCIEL udziela matematyki, fizyki oraz języków obcych. Bydgoszcz, J. Stalina 20-3. (2931

NIERUCHOMOŚCI

DOMY — wille (idealne części) parcele — gospodarstwa sprzeda — poszukuje Wojtowicz Bydgoszcz Zduny 9 (suterena). (2815

PARCELĘ na Czyżkówku lub Miedzyniu kupie. Oferty „Prasa" Bydgoszcz, Dworcowa 16 „2840". (2840

DOMEK jednorodzinny 4 pokojowy z zabudowaniami, morga ziemi, ogród owocowy 4 km od Bydgoszczy zamienie na mniejszy domek (ewent.) sprzedam w zamian za 2 pokoje z kuchnia w Bydgoszczy. Oferty „Prasa" Bydgoszcz, ul. Dworcowa 16 „2760". (2760

DOMEK jednorodzinny lub połowe domu kupie. Oferty: „Prasa" Bydgoszcz, Dworcowa 16 „2913". (2913

DOM trzypiętrowy, skład, 27.000 zł domek wolny 16.000 zł, plac (Wilczak) 7.000 zł, gospodarstwa sprzeda — poszukuje Wojtowicz. Bydgoszcz, Zduny 9 (suterena). (2924

ZGUBY

ZGUBIONO przepustke nr 2557 na nazwisko Wararzyło Zdzisław i nr 2779 na nazwisko Kozłowski Ryszard Bydgoszcz. (2903

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA SPÓŁDZ. PRASA DEMOKRATYCZNA „NOWA EPOKA"— WARSZAWA. DRUK: RSW „PRASA" BYDGOSZCZ. Centrala telefoniczna — 33—41 i 33—42 Naczelny Redaktor — 24-29. Działy: kultury oświaty, ekonomiczny — 48-56. Dział miejski — 19-07 Redakcja nocna — 33-41 lub 33-42. Dział ogłoszeń — 48-08. Drukarnia nr 2 — tel. [illegible]8-99

Papier biały gazet rot. mat. kl. VII. 50 g. 94 cm
E-4-27354